

Numer dzisiejszy składa się z 16 stron oraz „Dodatku Ilustrowanego”.

Nr. 237

Cena numeru
25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 4,20 gr.
Dla rob. 3,70 gr.
Odnos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5,30 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVIII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w Łodzi,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 11—12

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Niedziela dnia 30 sierpnia 1925 r.



Dziś i dni następnych!

Niezrównany film włoskiej produkcji

„Niewolnica namiętności”

Psychiczny dramat ludzi słabych i mocnych,
W tyt. roli najpiękniejsza
dzisiaj rzymianka Almirante Manzini.

Nad
program

Kto rano wstaje, ten cały dzień jest śpiący

Arcwesoła farsa amerykańska w 2-ach aktach.

2307—

Ceny miejsc na pierwszy
seans niższe

Orkiestra pod kier.
A. Czudnowskiego.

Początek o godz. 8-ej ostatni seans
o g. 10-ej w soboty i niedziele o
godz. 3-ej popoł.

BŁĘDNE ROZUMOWANIE WŁADZ CENTRALNYCH.

Stwierdza to warszawska „Rzeczpospolita”.

Nieszczęśliwa transakcja P.K.O. i szczęście Tow. Akc. S. Rosenblatt.

Wszczęta przez „Rozwój” akcja przeciwko rujnowaniu przez niektóre instytucje rządowe majątku państwowego, wyrażającą się lekkomyślnym szafowaniem pieniędzmi państwowymi, lekkomyślności szczególnie jasnej przy zawarciu transakcji P. K. O. z p. Wilhelmem Bauem zajął się, jeden z najważniejszych warszawskich dzienników — „Rzeczpospolita”, w artykule pod tyt. „Milczenie nie jest odpowiedzią na poważne zarzuty”.

We wstępie tego artykułu „Rzeczpospolita” pisze o „Rozwoju”.

„Podkreślamy tylko sam fakt, że istnienie dziennika w ciągu 27 lat jest dowodem, że umiał on zapuścić korzenie w mieście i, że znajdował i znajduje zawsze poważny zastęp czytelników”.

Ta okoliczność nakazuje liczyć się z tym dziennikiem jako reprezentantem pewnej części opinii publicznej w półmilionowej Łodzi.

Następnie pokrótce streszczamy według naszych artykułów historię transakcji P. K. O. „Rzeczpospolita” stwierdza, że aż w czterech artykułach, w których podajemy co raz to nowe szczegóły, domagamy się bezskutecznej odpowiedzi.

W konkluzji „Rzeczpospolita” porusza bardzo ważne zagadnienie — kwestię traktowania prasy prowincjonalnej przez władze centralne. Bardzo słusznie dziennik ten podkreśla niewłaściwe stanowisko władz centralnych, które uważają, że zarzuty postawione przez dzienniki prowincjonalne można pominąć milczeniem jak gdyby one nie przynosiły ujemnej władzom państwowym.

Tego rodzaju stanowisko władz centralnych bardzo trafnie przyrównuje „Rzeczpospolita” do stanowiska p. Enkowskiego z popularnej w Galicji anegdoty:

Oto — jak pisze „Rzeczpospolita” p. Iksiński spotyka p. Enkowskiego w Krakowie i woła:

— Mój drogi, podobno dostałeś w twarz?

Na to Enkowski odpowiada tonem lekceważącym i machnięciem ręki.

— No tak ale w Rzeszowie.

„Rzeczpospolita” pisze w konkluzji.

Jesteśmy natomiast zdania, że nie wolno, i to absolutnie nie wolno pomijać milczeniem tak poważnych zarzutów jakie postawił dziennik od szeregu lat istniejący i czytamy:

... Zarzuty są zarzutami bez względu na to, w którym mieście się ukazały.

Obowiązkiem rządu jest odpowiedzieć faktami i dokumentami na postawione zarzuty i wykazać, że te ostatnie są bezpodstawne.

Sprawa jest naprawdę poważna i paląca, gdyż informacje o nadużyciach mnożą się a niema tych, którzyby poszukiwali krzywdzieli majątku państwowego. Na prowincji ponieważ ta jest bardziej oddalona od „pańskiego oka, które tuczy” dzieje się dużo więcej rzeczy niewłaściwych niż w stolicy. Łódź zaś czy to dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności czy też innym czynnikom pod tym względem ma pierwszeństwo.

Ażeby doprowadzić do sanacji tych niebezpiecznych dla Państwa stosunków Rząd musi zarzucić wadliwy system ignorowania zarzutów stawianych przez pisma prowincjonalne. Miasta prowincjonalne zamieszkuje kilka milionów obywateli Państwa a pisma prowincjonalne są wyrazem opinii tych obywateli; ignorując głosy tych pism, Rząd ignoruje głosy paru milionów prowincjonalnych obywateli, czym stwarza sobie odpowiednią liczbę ludzi tracących zaufanie do uczciwości w postępowaniu władz centralnych.

Zdobycie zaufania obywateli, zależy tylko od Rządu.

Przyjaźń rujnująca Skarb.

BAU-LINDE.

Jeżeli za czasów administracji rosyjskiej w transakcjach między instytucją rządową a prywatnymi osobami główną rolę odgrywała łapówka to obecnie możnaby określić że te role odgrywa przyjaźń.

Sprawa stosunków przyjacielskich byłego pocztmistrza w Samborze, byłego ministra poczt i telegrafów obecnego Prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności p. Huberta Lindego z niejakim Wilhelmem Bauem manufakturzystą, kinematografistą i aferzystą en-

gros poruszana przez nas kilkakrotnie powinna znaleźć pełne oświetlenie podczas badań Komisji Rewizyjnej P. K. O.

Nie podzielamy zdania wyrażanego przez wielu, że Komisja Rewizyjna P.K.O. nie odważy się niczego wykryć wobec tego, że prezesem P. K. O. jest p. Hubert Linde. Wierzymy, że w Komisji zasiadają ludzie uczciwi, którzy bez względu na stosunki łączące ich z panem prezesem, wydadzą opinie zgodną z sumieniem.

Gdzie Tow. Akc. J. Rosenblatt znalazło deskę ratunkową?

600 TYSIĘCY DOLARÓW DLA „PLAJTUJACEJ” FIRMY.

Poruszając wszystkie niejasne transakcje instytucji rządowych z obywatelami, które na łódzkim terenie znajdują bardzo żyzny grunt musimy z kolei zająć się sprawą gwarancji wekslowych jakie tow. akc. S. Rosenblatt otrzymało od Banku Gospodarstwa Krajowego.

W ubiegłym roku zakłady akc. tow. S. Rosenblatt (Karola 36) wskutek gospodarki prezesa Towarzystwa Maxa Rosenblatta, ruinującego towarzystwo na swoją korzyść zna-

lazły się w rozpaczliwej sytuacji tak, że na weksle tej firmy nawet czarna giełda u Komara nie chciała dać tysiąc złotych. Wtedy akcjonariusze znaleźli sobie deskę ratunkową w osobie byłego dyrektora zakładów żyrdowskich p. Średnickiego, który był w bardzo dobrych stosunkach z obecnym ministrem przemysłu i handlu p. Czesławem Klarnerem. Inż. Średnicki został zaangażowany na naczelnego dyrektora tow. akc. S. Rosenblatt. Prezes Towarzystwa p. Max Rosenblatt

został uchwałą ogólnego zebrania akcjonariuszy złożony ze swego stanowiska.

Inż. Średnicki w krótkim czasie dzięki p. ministrowi przem. i handlu Klarnerowi otrzymał z Banku Gospodarstwa Krajowego gwarancję wekslową na sumę 600.000 dolarów dla firmy już bliskiej upadłości. Weksle na te same zażyrowane przez Bank Gosp. Krajowego zostały zdyskontowane zagranicą.

Zrujnowana firma dzięki państwowym pieniądzom stanęła momentalnie na nogach. Ale ci, którzy zaangażowali Państwo na sumę 600 tysięcy dolarów w fabryce Szaj Rosenblatta postąpili bardzo nieopatrnie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa firma nie będzie mogła uskutecznić swych zobowiązań i dopuści weksle do protestu, a wtedy Bank Gosp. Krajowego jako żyrant będzie musiał wykupywać natychmiast te protesty.

CZY BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO PRZEWIDZIAŁ?

Otóż teraz następuje pytanie: Czy Bank Gospodarstwa Krajowego przewidział, że złoty może ulec niższe i czy się przed tą niższą zabezpieczył w stosunku do tow. akc. S. Rosenblatt. Bo jeżeli w obecnej chwili Bank będzie musiał wykupić protesty firmy Rosenblatt płacąc za nie dolarami wartości 5 zł. 90. to od firmy Rosenblatt może tylko odbierać w walucie złotej licząc dolara po 5 zł. 18 gr. Oto na jakie niebezpieczeństwo narażony jest gwarant — W końcu firma S. Rosenblatt — jak już powyżej mówiliśmy — z chwila gdy przyjdą większe płatności z zaciągniętej sumy nie będzie w stanie ich uskutecznić a wtedy Bank Gospodarstwa Krajowego nolens volens będzie musiał objąć fabrykę pod zarząd przy musowy i prowadzić na własny rachunek, podobnie jak to ma miejsce ze zgierskim Przemysłem Chemicznym.

Gospodarka Banku Gospodarstwa Krajowego przedstawia bardzo wiele do życzenia. Nieostrożne szafowanie pieniędzmi jak to miało miejsce z Warszawską Spółką Kinematograficzną, Przemysłem Chemicznym i obecnie fabryką S. Rosenblatta, w bardzo niekorzystny i niepewny sposób angażuje kapitał państwowy. Sprawa ta narówni z innymi poruszanymi przez nas wymaga wyjaśnienia.

Pieniądz państwowy, stanowiący majątek narodowy, nie może dzięki woli czy też nieudolności jego szafarzy, służyć do fałszowania ustosunkowanych spekulacji. (—)

Kto nie dopuścił do konferencji bałtyckiej?

Niemiecka prasa rozpowszechnia sensacyjną wiadomość o angielskim unicestwieniu konferencji państw bałtyckich, która miała wzoraj rozpocząć się w Tallinie przy współudziale Polski. Zamiast projektowanego przez estońskiego ministra spraw zagranicznych Puste zasadniczego porozumienia się Estonii, Łotwy i Finlandii z Polską odbędzie się w Genewie dnia 5 września tuż przed samą sesją Ligi Narodów doradczą naradą tych państw na temat spraw bezpośrednio aktualnych. W ostatniej niemal godzinie przed zjazdem w Tallinie wystąpiła przeciw projektowi istotnego przymierza Finlandia, która zawsze odnosiła się niechętnie do związku skazanego na moralne przewodnictwo Polski. Napozór wysunął Helsingfors jako powód swej wstrętności obecne przesilenie w lutym w Polsce, a więc moment, który stworzył sytuację uniemożliwiającą chwilowo wszelkie rachuby na dalszą przyszłość. W gruncie rzeczy jednak działa Finlandia jako narzędzie interwencji angielskiej usposobionej wrogo przymierzowi polsko-bałtyckiemu.

Zdaniem niemieckich polityków załamała się przez odwołanie zjazdu w Tallinie ostatnia próba wzmocnienia polskiego wpływu na Wschodzie Europy. Państwa bałtyckie szukające oparcia przeciw przemocy rosyjskiej, nie zostaną wciągnięte w niebezpieczny eksperyment polski.

KURSY HANDLOWE

Stowarzyszenia Handlowców Polskich w Łodzi

mieszczą się przy ul. Cegielnianej Nr. 70, tel. 9-79, w lokalu Państw. Szkoły Handlowej

Początek wykładów 2-go września o godz. 6,30 w.

Opiata za naukę po zł. 15.— miesięcznie.

Zapisy codziennie, prócz świąt, od g. 5-ej do 7-ej w.

2235

Co mówią sowieci o zabójstwie Mikołaja II-go.

(p) Chcąc ukryć szczegóły stracenia rodziny Romanowych, władza sowiecka zabroniła rozpowszechniania wydanych zagranicą w tej sprawie książek w Rosji sowieckiej, karząc karą śmierci osoby, u których podobna książka się znajdzie. Lecz zainteresowanie losów rodziny Mikołaja II zawsze istniało w Rosji, przeważnie na ws. Sowiecka prasa notowała kilkakrotnie, iż otrzymuje od chłopów rosyjskich listy z zapytaniem, co się stało z Mikołajem II.

Wobec tego rada komisarzy ludowych uznała się zmuszoną do wydania półurzędowego komunikatu, któryby dał narodowi rosyjskiemu odpowiedź na podobne zapytania. Komunikat ten, zredagowany przez wydawnictwo państwowe zamieszczony został we wszystkich kalendarzach Rosji sowieckiej, wydanych w roku bieżącym.

Brzmi on jak następuje: „Aresztowany przez Rząd Tymczasowy, został umieszczony Mikołaj II razem ze swoją rodziną w areszcie domowym w Carskim Siele. Później zostali oni przewiezieni do miejsca pochodzenia ich starego przyjaciela — Rasputina. Dnia 4-go sierpnia 1917 r. pociąg specjalny przywiózł rodzinę Romanowów oraz wszystkich jej służących do Tiumieni, skąd na statku zostali oni przewiezieni do Tobolska. W Tobolsku więc zamieszkał Mikołaj II ze swoją rodziną, kryjąc nadzieję, że zyska wolność i w końcu wróci do Rosji. W Tobolsku, też zamieszkiwała rodzina carska podczas przewrotu październikowego. Później, na jesień, zaczęli się zbierać w Tobolsku dookoła Romanowych elementy kontrrewolucyjne. Zwróciło to uwagę wszechrosyjskiego centralnego komitetu wykonawczego, sowieckich miejscowych i przede wszystkim Uralskiego sowieckiego krajowego. Otrzymane wiadomości wskazywały na istnienie spisku, na czele którego stanął znany monarchista biskup Hermogen. W lutym 1918 r. postanowił sowiecki Uralski przewieźć Romanowych do Ekaterynburga i otrzymał na to zgodę wszechrosyjskiego komitetu wykonawczego. Wzmocnienie siły ruchu kontrrewolucyjnego kozaków orenburskich oraz bunt czechosłowaków stworzyły niebezpieczeństwo wkroczenia kontrrewolucjonistów do Ekaterynburga w celu uwolnienia cara. Jednocześnie zaczęły się zbierać w Ekaterynburgu znani działacze kontrrewolucyjni, przygotowano uwolnienie Mikołaja II jeszcze przed wkroczeniem białych do miasta. Cała ta sytuacja zmusiła Uralski sowiecki krajowy do powzięcia decyzji o straceniu całej rodziny Romanowych. Decyzja ta uchwalona została w początku lipca 1918 roku, zaś w nocy z 16 na 17 lipca 1918 roku wyrok został wykonany.

Tyle komunikat sowiecki. Nie daje on wiele nowego w sprawie tragedii ekaterynburskiej, lecz z treści jego dowiedzieć się można o kilku nowych, dotychczas szczegółach. Miało miejsce, według obecnej urzędowej wersji sowieckiej, translokacja rodziny carskiej z Tobolska do Ekaterynburga odbyła się z powodu „skupienia się elementów kontrrewolucyjnych w Tobolsku”. Inicjatywę w tym wypadku powzięła rada uralska za zgodą Moskwy, zaś, jak zupełnie wyraźnie brzmi komunikat, zamordowanie całej rodziny Romanowych uplanowane zostało na dwa tygodnie przed dokonaniem samego mordu, czemu dotychczas bolszewicy zaprzeczali.

Na tem urywają się wywody źródeł berlińskich, które w ostatnich czasach rozporządzają niekiedy lepszymi informacjami angielskimi aniżeli rodowita prasa londyńska. A więc — snując dalej nie niedopowiedzianych wniosków — znajdą państewka bałtyckie godny przytyłek, chroniący je przed sowiecką agresją na rozłożystej piersi Albjonu, który, w tych północno-morskich czułościach nie zechce zapewne zapomnieć o swym ukochanym Berlinie przygarniając go do tej antymoskiewskiej konfraterni. W tego rodzaju zespole nie miałaby Polska istotnie żadnego właściwego miejsca dla siebie i naraziłaby się rzeczywiście na niebezpieczny eksperyment. Brytyjskie złudzenia o możliwości zwrócenia frontu niemieckiego przeciw czerwonej Kremlovi choćby drogą okólną przez związek bałtycki, muszą uchodzić w Warszawie za bezpłodną stratę czasu, na jaką może sobie pozwolić jedynie niezbyt lotna i nader boleśnie doświadczalna polityka p. Chamberlaina.

O sposobach, jakimi zamierza Polska zabezpieczyć swoją postawę na Wschodzie za nim „wielkie mocarstwa” przyjdą do używania politycznej mądrości we właściwym czasie, przekonał się naocznie wojskowy delegat Anglii, generał Ironside podczas polskich manewrów. Tuż przed przybyciem do Polski bawił ten wybitny wojskowy brytyjski w Niemczech i niewątpliwie nasłuchiwał się on do syła antypolskich opowieści zakazanego filogermanskością lorda d'Abernoona. Niewątpliwie pod tym światłym wpływem toastował generał Ironside w imieniu Anglii i państw bałtyckich. A jednak zawierał ten toast wybitnie polityczny, akcenty, które wywołałyby protesty berlińskie posła Anglii, gdyby był obecny na uczcie toruńskiej. Uczciwość albiońskiego, dzielnego żołnierza nie mogła być ślepa i głucha wobec prawdy pol-

skiego żołnierza. Kiedyś skończy się choroba wyłęk i przemysłowa potulność lorda d'Abernoona wobec hrabiów Westarpsów i rozbitków Stinnesowych, a siła obronna Polski i twórczy duch naszej demokracji zdołają sobie posłuch może nawet i u pana-Lloyda George'a. Kto wie czy nie będzie nieco zapóźno — dla Anglii. W każdym razie nie mając czasu na własną mądrość po niewczasie mamy jednak czas na zmadrzenie drugich w najbardziej spóźnionym terminie. Jeśli więc istniały matactwa angielskie przeciw związkowi Polski z państwami bałtyckimi, ostrze ich goździ przedzielić czy później w sam — Londyn. Wyjaśnić może sporo pod tym względem p. Chamberlainowi — generał Ironside. Ten ostatni sporo zrozumiał.

Dostęp Polski do morza.

Rozbudowa portu w Gdyni, to w pełnej części także rozbudowa państwa polskiego, która pociąga za sobą rozwój marynarki handlowej i wojskowej. Co więcej jeszcze, nowy ten port — zapewnia Polsce swobodę ruchów pod względem politycznym przez łatwość komunikacji morskich z innymi państwami, a w pierwszym rzędzie z Francją. Ktoż więc może się dziwić, że do tej nadmorskiej, rdzennie polskiej krainy, stamowiającej dostęp Polski do morza, cały kraj, całe społeczeństwo taką przywiązują wagę?

Polska nabyła ostatnio od Francji statek tran sportowy, nazwany „Wilja”. Na uroczystość wywie szenia na nim polskiej bandery, p. ambasador Chtapowski udał się do Hawru, gdzie został przy jęty przez przedstawicieli władz wojskowych i morskich. Przy tej okazji p. ambasador Chtapowski wypowiedział ważną mowę, w której podkre ślił znaczenie dostępu Polski do morza oraz ten dencyjność nazwy, jaką Niemcy dali Pomorzcu, prze-

zywając go korytarzem polskim.

Słowo to, powiedział p. Chlapowski jest złe w grane i bynajmniej nie może być zastosowane do tej prowincji, która mojem zdaniem zasługuje na nazwę „Pologne maritime”. Prowincja ta, tak malownicza, jest nam drogą ponad wszystko, na skróć polska, która zawsze zachowała swój charakter narodowy.

Po skończonych zaś i ciężkich walkach, jej to przypadła szlachetna rola otwarcia Polsce dostępu do morza i dostępu na świat. „Odwołuje się do wszystkich tu obecnych: Nie mówmy już o „korytarzu polskim”, albo „korytarzu gdańskim” (p. 9), „Polskim Pomorzu (Pologne maritime)”.

W najbliższym właśnie czasie wyjdzie w przekładzie francuskim ogromnie cenna książka Dr. Stanisława Sławskiego, delegata Rządu Polskiego do Rad Portu i dróg wodnych w Gdańsku, z przedmową p. Lacour-Gayet, członka Instytutu Francji. Dr. Sławski, który jeszcze za ostatnim swoim pobylem w Paryżu tak protestował przeciw owej niefortunnej nazwie „korytarza”, powita napewno z radością właściwe jego miano. Można się tylko spodziewać, że Niemcy — którzy o „Pologne maritime” wysłali natychmiast z Paryża depeszę, będą może w nazwie tej dopatrywali się „naruszenia” traktatów!

O książce Dr. Sławskiego „Dostęp do morza” pisaliśmy w marcu. Od tej chwili doczekała się ona tłumaczeń na język angielski i włoski, obecnie zaś wychodzi jako książka w tłumaczeniu francuskim i... jest zawsze na czasie, bo kwestja dostępu Polski do morza jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Tak go właśnie zrozumiał i przedstawił uczony francuski p. Lacour Gayet. Opierając się na faktach i danych historycznych, w sposób ogromnie rzeczowy, ujął całość tego zagadnienia.

Na kongresie pokoju 1919 r. — pisał na wstępie p. Lacour Gayet — odbudowanie Polski nie spotkało przeciwników, bo przecież wojna była prowadzona dla zwycięstwa prawa i wolności ludów, a sprawa któregoż narodu zasługiwała na większy triumf, aniżeli sprawa Polski? Ale nadeszła chwila, w której trzeba było wyznaczyć granice, „wtedy zaś wystąpiły trudności: jedną z nich była właśnie kwestja dostępu Polski do morza”. „W chwili jednak, gdy nowe państwo odzyskiwało swoją niezależność polityczną, było naturalnem, aby odzyskało również te warunki geograficzne, które mogły mu zapewnić jego pełną niezależność ekonomiczną”. Jednakowoż ten argument nie przeważał w Wersalu, konstatuje z goryczą p. Lacour Gayet. A dlaczego? Dlatego, że jedna wielka potęga morską podniosła zarzuty, które znalazły posłuch.

Polska, stwierdza dalej uczony francuski, nie protestowała przeciwko temu połowicznemu rozwiązaniu sprawy, które mogło stać się dla nowego państwa źródłem wielkich trudności na przyszłość, ale energicznie wzięła się do pracy. W ten sposób, dzięki jej usiłowaniom, został ustalony po między Warszawą a Gdańskiem pewien modus vivendi; Polska w myśl traktatu, udzieli Niemcom tranzytu uprzywilejowanego poprzez swoje terytorjum, który funkcjonuje z taką dokładnością, że stał się trybunał arbitralny, ustanowiony do ewentualnego rozstrzygania sporów, jakiegoś mogły powstać pomiędzy Polską a Niemcami w kwestji tranzytu, nie miał żadnej sprawy do osądzenia. Z drugiej zaś strony Polska chciała mieć swój własny port, przystąpiła z ogromnym nakładem kosztów i prac do budowy portu w Gdyni, który będzie miał na przyszłość ogromne dla kraju znaczenie.

W pracy tak kompletnej i tak ścisłej p. Sławski — pisał p. Lacour Gayet — wszelkie dane historyczne, ekonomiczne i prawne są przedstawione z obiektywnością naukową, którą znać musi każdy bezstronny czytelnik. Skąd jednak pochodzi skarga ze strony Rzeszy niemieckiej. Z tej prostej przyczyny, że Niemcy, chcąc przeprowadzić rewizję Traktatu wersalskiego od strony granic wschodnich, zorganizowali całą kampanję prasową, przeciwko obecnemu stanowi rzeczy i rzekomemu odizolowaniu Prus Wschodnich od macierzy.

„Rząd polski i prawo opinii europejskiej nie pozwolą nigdy, aby podobna kwestja została postawiona w sposób oficjalny. Oto właśnie celem przeszłego kodzenia temu została napisana książka p. Sławskiego: jeżeli w Polsce służyć ona będzie sprawie prawdy i prawa, to jeszcze większe odda usługi, gdy dostanie się do rąk czytelników francuskich, którym dostarczy wszystkich danych tego problemu, poruszonego przez zuchwałą propagandę niemiecką. Będzie to najlepszy sposób odparowania sofizmów tych nowych pangermanistów”.

Dlaczego bowiem Polska, która ma absolutne prawo rozporządzania wolnym dostępem do morza i która pod tym względem została tak skąpo wyszczególniona w 1919 r., miałaby zrobić jakiegokolwiek ustępstwa sprzeciwiającemu się wrogowi?

CASINO

Dziś i dni
następnych!

„Dla ciebie
KOBIETO!”

Dla ciebie kobieto
Uczciwy stał się złodziejem
Dobrotliwy — zbrodniarzem
Złoczyńca — uczciwym
Morderca — szlachetnym

Siedem aktów zmagania się
z miłością i losem. Dramat
osnuty jest na tle towarzyskich
stosunków arystokracji. — Wspaniałe dekoracje — cudowna gra
artystów. W roli głównej:

Henny
Porten

2313

„Dla Ciebie, kobieto!” — to dramat filmowy, o którym krytyka europejska wyraża się z najwyższym uznaniem.

Nad program:
Dzienniki Pathé wykonane
w kolorach naturalnych
systemem trójbarnym. —

Orkiestra symf. pod kier. L. KANTORA
Ceny miejsc od 1,— złotego.
Sala mech. wentylowana i ochładzana.
Początek o g. 3-ej po poł.

„Nie istnieje bowiem ani kwestja Pomorza, ani kwestja Gdańska — podkreśla p. Lacour Gayet — tak, jak nie istnieje żadna kwestja Górnego Śląska, albo kwestja nadreńska. W całokształcie polityki Europy Środkowej i Zachodniej istnieje tylko jedna kwestja, a jest nią zastosowanie zupełne i lojalne traktatu wersalskiego”.

Polska, ufna w swoje prawo i silna swoją do-

jalnością, może obecnej kampanji niemieckiej odpowiedzieć tylko w jeden sposób: „Niech Niemcy przypomną sobie akt, który podpisali w Wersalu, a który ratyfikowali w Wejmarze”.

Przedmowa p. Lacour Gayet, podobnie jak książka p. Sławskiego, opiera się przede wszystkim na dokumentach, jest jasna, ścisła i utrzymana w tonie, jaki daje autorowi świadomość wystąpienia w imieniu prawa i sprawiedliwości.

W chwili zaś, kiedy Niemcy obiecują Sprzymierzeńcom danie ponownie swego podpisu pod nowy akt polityczny, konkluzja p. Lacour Gayet jest bardziej, niż kiedykolwiek, aktualna. Albo Niemcy, gdyby Niemcy chcieli byli istotnie szczerze wykonać podpis, i ratyfikowany przez nich traktat, toby obecnie nie było mowy o żadnym państwie bezpieczeństwa, ani o daniu jakichś nowych gwarancji, bo one wszystkie znajdują się w traktacie wersalskim.

(G. L.)

Przed rokowaniami polsko-litewskimi.

(p) W poniedziałek, dnia 31 bm. nastąpi w Kopenhadze pierwsze spotkanie delegacji polskiej z delegacją litewską i rozpoczęcie rokowań.

Polska w stosunku do Litwy okazała niejednokrotnie wiele dobrej woli, nie napotykała jednak na wzajemność, dopiero obecnie po raz pierwszy propozycja rozpoczęcia rokowań została przez Litwinów przyjęta. Przedmiotem narad i uкладów, będą wyłącznie sprawy gospodarcze, z wyłączeniem momentów politycznych, dotyczące się przede wszystkim sprawy otwarcia Niemna dla spławu drzewa i innych produktów z Polski.

Sprawa ta, jak wiadomo, ma już długą historję. W dniu 6 marca 1923 roku nadzwyczajna komisja państw sprzymierzonych, po zbadaniu sprawy, podkreśliła znaczenie ekonomiczne jakie wolne użytkowanie Niemna ma nie tylko dla Polski, ale dla całego Wschodu Europy i oświadczyła, że Litwa nie może zamykać spławu na tej rzecze, jeżeli nie chce narazić się na zarzut, iż stawia przeszkody, uregulowaniu życia ekonomicznego północno-wschodniej Europy. To stanowisko komisji potwierdziła Rada Ambasadorów dwukrotnie, i Litwa w piśmie do Rady Ambasadorów uznała to stanowisko. Jednakowoż Litwini przypuszczali, że potrafią wyzyskać sprawę Niemna w walce ekonomicznej z Polską, chwilami im się to udawało i drzewo litewskie zastępowało polskie.

Jednakowoż to egoistyczne stanowisko Litwy stawało w poprzek interesom ogólnym i prędzej czy później musi się zmienić.

Rokowania, które się zaczynają w Kopenhadze są dowodem, iż na Litwie to rozumiano. Nie należy przypuszczać, że pierwszy ten krok doprowadzi od razu do załatwienia wszystkich spraw, jednak stwierdzić trzeba, że bezpośrednie zetknięcie się delegacji obu krajów ma znaczenie, którego lekceważyć nie można.

Postulaty, które z naszej strony w rokowaniach będą wysunięte a opierają się jak widzimy na opinii Rady Ambasadorów, są następujące:

- 1) Prawo korzystania ze spławu Niemnem dla naszego drzewa.
- 2) Prawo przyjazdu i pobytu na Litwie dla obywateli polskich zajmujących się tym handlem.
- 3) Prawo korzystania przez tych obywateli z litewskich środków komunikacyjnych, poczt, telegrafów i t.d.
- 4) Ochrona obywateli, a więc prawo utworzenia konsulatu polskiego w Kownie i litewskiego w Polsce.

Postulaty, jak widzimy, czysto rzeczowe, gospodarcze, leżące w interesie obustronnym nie tylko Polski i Litwy lecz również obchodzące zarówno państwa bałtyckie, jak i zachodnio europejskie. Pragnąc tylko trzeba, tak jak obustronny ten interes rozumie Polska, zrozumiała go i Litwa.

—o—

ILE MAMY OKRĘTÓW HANDLOWYCH?

(—) Według wiadomości z Ligi Morskiej i Rzecznej, zgodnie z ostatnimi obliczeniami rządowej w sierpniu r. pod banderą polską wypłynęło ogółem 16 statków handlowych ogólnej pojemności 7,696 tonn rej. brutto, 4 statki rządowe „Lwów”, „Kastor”, „Pollux” i „Ursus” o pojemności łącznej 4,330 tonn rej. brutto, 2 statki towarystwa żeglugowego „Sarmacja”, „Wisła” i „Wawel” o łącznej pojemności 1445 tonn rej. br., 1 statek towarystwa „Biały Orzeł” — „Józef English”, motorowy o pojemności 750 tonn rej. br. i 9 statków prywatnych, handlowych, należących do poszczególnych właścicieli o łącznej pojemności 1,171 tonn rej. brutto. Spis powyższy nie obejmuje nowozakupionych statków przez rząd polski „Wilja”, który przybył dawno do Polski.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

NIE MOGL WYTRZYMAĆ. W OBEGNOŚCI MEŻA POCAŁOWAŁ ŻONĘ I, UCIEKŁ.

(k) O zabawnym wypadku donoszą pisma warszawskie:

W tramwaju, idącym przez most ks. Poniatowskiego w stronę Fragi na przednim pomoście tuż przy wyjściu stała młoda, elegancko ubrana dama, której piękna cera i jasno blond włosy zwracały ogólną uwagę pasażerów. Wdziękowi postaci owej niewiasty uległ szczególnie pewien młodzieniec, który zszedłszy na stopień wozu, spojrzał prosto w oczy pięknej pani i widocznie ciagniony jakimś magnesem, błyskawicznie pocałował ją w same usta, poczem wyskoczył.

Stojący bok mężczyzna, jak się później okazało, mąż uroczej kobiety, widząc niezwykle czyn śmiały, usiłował go przytrzymać, dopóki uniknąwszy dłoni małżonki, pomknął mostem w stronę przeciwną.

W ślad za nim skoczył mąż i rozpoczął się gonitwa.

Aman miał widocznie osłabione z wrażeń tydzień, gdyż już po kilkunastu krokach zwolnił biegu, z czego skorzystał ścigający i zbiega schwycił.

— Czy pan wiesz, że to moja żona?!

— Śliczna, piękna, usta ma jak róża!!

— Ja panu dam różę, że ją pan do śmierci pamięta!!

Tu wzburzony mąż wymierzył donżuanowi policzek. Drugi cios powstrzymała właścicielka pięknej buzi, która właśnie nadbiegła.

— Zostaw go, Zygmucie, raz pocałował i dostał..

Salomonowa decyzyja żony nie uspokoiła męża, który zwrócił się do funkcjonariusza policyjnego z prośbą, by śmiałka aresztował.

Zbadawszy na miejscu sprawę, policjant orzekł, że uderzenie w twarz mężczyzny jest dostateczną „rekompensatą“ za pocałowanie kobiety wbrew jej woli i ograniczył się do porządzenia obu panom, by zatarg załatwili na drodze sądowej i towarzyskiej.

WYSTAWA ROLNICZA W CZESTOCHOWIE.

(k) Czeszochowskie Tow. Rolnicze i Sejmik Powiatowy urządzają w dniu 7 i 8 września na terenie pól doświadczalnych przy ul. Kordeckiego pokaz rolniczy, na którym będą reprezentowane następujące działy gospodarstwa rolnego:

W dniu 7 pokaz bydła, trzody chlewnej, drobiu, płodów rolnych i nowoczesnych maszyn rolniczych, owoców i warzyw. W dniu 8-ym odbędzie się pokaz koni.

Za wyróżnione okazy inwentarza żywego i płodów rolnych. Komisja sędziowska będzie wydawała nagrody pieniężne i honorowe.

Inicjatywne urządzenia pokazu rolniczego w dniach 7 i 8 września, gdy z różnych stron Polski przybędą tysiączne zastępy patników powitać należy z uznaniem. Tylko bowiem na drodze urządzania pokazów i wystaw rolniczych możemy nasz lud wiejski zachęcić do wprowadzenia ulepszonych narzędzi rolniczych i intensywniejszej uprawy roli, zarówno jak i racjonalnej hodowli bydła. Przez oświecenie zaś ludu polskiego w dziedzinie rolnictwa wzrastać będzie produkcja zboża, a tem samem wzmoże się i dobrobyt w całym kraju.

KSIĄDZ WIEZIONY PRZEZ PARAFIAN.

(k) Obłożenie wikarówki w Piaskach Luterskich pod Lublinem przez parafian trwa już od tygodnia dniem i nocą. Ludność miasteczka bowiem zdecydowana jest stanowczo nie dopuścić do wyjazdu ukochanego przez siebie wikarego, ks. Maziarza, którego kurja biskupia — z inicjatywą proboszcza miejscowego ks. Boruckiego — postanowiła przenieść do innej parafii.

Przywiązanie parafian do ks. Maziarza jest tembardziej wzruszające, że spełnia on obowiązki wikarego w Piaskach Luterskich dopiero od 4 miesięcy. Mimo to, gdy na pierwsze wezwanie przełożonej władzy kościelnej ks. Maziarz przygotowywał się do drogi, na pożegnanie ukochanego pasterza wyległo dosłownie całe miasteczko z placem i szlochaniem. Pod wpływem tych objawów serdeczności, ks. wikary zemknął ze wzruszenia.

Wypadek ten z bliskawiczną szybkością doszedł do uszu mieszkańców wiosek okolicznych, którzy wspólnie z ludnością miejscową postanowili za żadną cenę nie dopuścić do zmiany wikarego. A gdy ks. Maziarz

Pościg za bandą braci Lewandowskich.

ARESZTOWANIE KILKUDZIESIĘCIU OSÓB.

Przed kilku dniami policja dokonała olbrzymiej obławy na terenie województwa lubelskiego, mającej na celu zlikwidowanie groźnej bandy pod wodzą braci Lewandowskich, siejącej od dłuższego czasu postrach wśród ludności.

Ta zuchwała i sprytnie zorganizowana szajka bandycka ma na swoim sumieniu — sensacyjny napad na Urząd Pocztowy w Izbicy, oraz młyn w Tarnogórze pow. krasnostawskiego, a dalej bezcelny napad w dniu 14 sierpnia br. na willę inżyniera Czesnego, dyrektora huty szklanej we wsi Chusiny, na pograniczu powiatów: zamojskiego i biłgorajskiego. Bandyci wówczas ostrzelali się przed pogonią robotników, postrzelili niebezpiecznie swego kolegę, a nie chcąc by ten wpadł w ręce policji — dla zatarcia śladów ucieli mu głowę i unieśli z sobą. Jednakże przy pomocy daktyloskopji zdołano z całą pewnością stwierdzić, że napadu dokonała banda braci Lewandowskich.

Trzech członków powyższej bandy ujęto w początkach bm. i osadzono w więzieniu. Niezadługo staną oni przed sądem doraźnym.

Dalsza akcja przyniosła wspaniałe wyniki. Bo wtem podczas zarządzonej przez Okręgową Szkołę

policijną obławy — w dniach 23, 24 i 25 sierpnia, na terenach powiatów: biłgorajskiego, zamojskiego, krasnostawskiego i tomarzowskiego — aresztowano ogółem 56 osób, oskarżonych i podejrzanych o współudział z bandą w nadawaniu bandytom t. zw. „roboty“, ukrywanie ich przed okiem policji, uprawianie paserstwa i okazywanie wszelkiej pomocy w czasie napadów.

Całą, olbrzymią grupę pomocników bandyckich — to w kajdany i osadzono za kratami więzienne, i w Lublinie i Zamościu.

Krające pogłoski wśród ludności o przeniesieniu się bandy w inne strony, znalazły całkowite potwierdzenie w szeregu przeprowadzonych wywiadach. Nie ulega wątpliwości, że groźna banda Lewandowskich, znacznie jest zdekompletowana — opuściła województwo lubelskie i przeniosła się na inny teren.

Pościg za bandydami trwa w dalszym ciągu i jest nadzieja, że rabusie, którzy dali się we znaki władzom bezpieczeństwa jak i mieszkańcom powiatów krasnostawskiego, biłgorajskiego i zamojskiego — nie ujdą rąk sprawiedliwości.

Co mówi wydalony Niemiec o Polsce.

(k) Wśród wrzaskliwego rozpaczania nad dola opłakanych wydalanych z Polski, wśród kłamstw i oszczerstw prasy niemieckiej, rzucanych na Polskę z tej racji — brak było głosu, któryby najlepiej naszym zdaniem oświecił całą sprawę, głosu zainteresowanych bezpośrednio a mianowicie tych Niemców, którzy Polskę opuścić musieli.

Tem więcej cenić wypadnie głos taki chociaż odosobniony — ale przecież, jesteśmy o tem przekonani, będący wyrazem opinii większości tych Niemców, którzy przenieść musieli się do Niemiec. W tych dniach otrzymała Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich wysoce znamienny list od pewnego Niemca, napisany na wyjeździe z Polski na posterunku granicznym w Zdunach. M. in. pisze ten Niemiec, co następuje: „Mieszkałem tutaj pięć lat. Wszędzie, dokąd przyszedłem i gdzie miałem do czynienia z Polakami, a także z władzami wzgl. urzędnikami polskimi — traktowano mnie dobrze i wszyscy zachowywali względem mnie przyzwoite i godziwe postępowanie. Na pytania jakiegokolwiek bądź i obojętne, czy po polsku, czy też po niemiecku sławiane, nigdy nie odmówio-

no mi informacji lecz zawsze udzielono jej z największą „przeziębłością“.

Nadto list cały jest utrzymany w takim tonie, że absolutnie w nim doszukać się nie można jakiegokolwiek żalu do rządu polskiego za samo wydalenie. Autor jego wprowadzie podkreśla, że nie porzucił Polski z radością, lecz emigrację swą uważa za rzecz chociaż niemilą — to jednak z punktu widzenia prawnego nie ulegającą żadnej kwestji, tembardziej że po samej stronie granicy Niemcy w całej pełni wykonują przysługujące im prawo do wydalenia Polaków.

Oto świadectwo Niemca uczciwego, który zdawaćby się mogło więcej ma powodu do wyrzekania, aniżeli ci, którzy krzyczeli: przecież żegnając kraj, który go gościł przez lat pięć, jeszcze z granicy samej się jemu wyraziły pełne uznania za „dobre i godziwe obchodzenie się“, jakiego doznał. Powtarzam raz jeszcze, że jesteśmy głęboko przekonani, iż każdy zdrowo myślący Niemiec, opuszczający dzisiaj Polskę, z takim samym sentymentem musi odnosić się do tego kraju i w głębi sumienia przyznać musi, że krzywda mu się tutaj nigdy nie działała.

czyniac zadość zadaniu proboszcza, udał się chylkiem pieszo nazajutrz w drogę do Lublina, na wieść o tem kilnastu mężczyzn pośpieszyło w ślad za nim na wozach, rowerach i konno. Dopędziwszy, z triumfem przywieźli wikarego z powrotem do miasteczka.

Od tej pory ks. Maziarz jest prawdziwym więźniem miłujących go parafian. Przed wikarówką znajdują się strażę, złożone z kilkunastu kobiet i kilku silnych mężczyzn, którzy dniem i nocą pilnują swego pasterza. Dostęp do „wieźnia“ jest niemożliwy, a kilku dziennikarzy lubelskich z trudem tylko otrzymano od strażących kobiet pozwolenie na rozmowę z ks. Maziarzem przez okno i w asyście dwu tegich strażników.

Sprawa przybierać zaczyna coraz ostrzejsze formy, gdyż pomimo objawów przywiązania parafian do swego wikarego, kurja biskupia nie chce słyszeć o cofnięciu swego rozporządzenia.

NOWY WOJEWODA LUBELSKI.

(k) Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował wojewodą lubelskim p. Aleksandra de Lege'a, dotychczasowego wicewojewodę w tem województwie.

B. wojewoda stanisławowski p. Edmund Jurystowski zwolniony został wogóle ze służby państwowej.

Obec nominacji nowego wojewody kampanja Narodowej Partji Robotniczej o obsadzie tego stanowiska przez p. Walerjana Zapalę, naczelnika wydziału pracy i op. społ. w województwie pomorskiem, została automatycznie zlikwidowana.

NAJSTARSZY ZABYTEK JEZYKA POLSKIEGO.

(k) W bibliotece seminarium duchownego w Pskowie odkryto bibliotekę starodawnych relikwii wschodnich, pisanych w języ-

ku arabskim.

Miedzy starymi pergaminami znajduje się tekst Koranu z wieku X-go.

Na marginesie arabskiego tekstu znajdują się glossy w języku rosyjskim i polskim.

Pochodzą one z początku XI stulecia, są więc najstarszym zabytkiem języka polskiego, o sto lat wcześniejszym niż wszystkie inne zachowane teksty.

Odkrycie w seminarium pskowskiem ma doniosłe znaczenie dla polskiego językoznawstwa i niewątpliwie zainteresują się nim nasi uczeni filolodzy.

OD KIEDY ZNANY JEST WĘGIEL?

(k) Węgiel znany jest ludzkości już od wieków. Techniczne użytkowanie węgla nastąpiło jednak znacznie później. Już w r. 300 przed Chr. wspomina węgiel Teofrast, a w kuźniach starożytnych był węgiel w ogólnym użytku. Także w Chinach znano od dawna węgiel. Marco Polo pisze o nim w r. 1300, że Chiny używają go od niepamiętnych czasów. W Europie przez długi czas zapomniano o istnieniu węgla. Dopiero dokumenty z r. 1113 wspominają o pewnym klasztorze Augustynów pod Akwizgranem, który wydobywał węgiel. Kiedy klasztor ten zakonnicy opuścili w r. 1795, zaprzestano tam także górnictwa. W okolicach Zwickau uprawiano górnictwo prawdopodobnie już w 10. wieku. Pierwsze wzmianki znajdują się jednak dopiero w dokumentach z r. 1348. W Sheffield, w Anglii, wydobywano węgiel już w r. 1183. Górnictwo Belgji sięga do roku 1300. Na Śląsku poczęto wydobywać węgiel dopiero w wieku 16-tym. Węgla używano wówczas jedynie w kuźniach. Opalu dostarczały lasy w dostatecznej ilości. Dopiero w w. 17-tym, kiedy zapasy drzewa zaczęły się zmniejszać, poczęto używać węgla w szerszym zakresie.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

ARTYSTKA, KTÓRA OGZAROWAŁA ZŁODZIEJA.



Niedawno pisaliśmy o przygodzie pięknej aktorki francuskiej, do zamczku której włamał się złodziej. „gentleman, Złodziej ten, przekonawszy się z wiszących na ścianach portretów, iż ma do czynienia z uwielbianą przez siebie aktorką, nie tylko, iż pozostawił na miejscu cały swój łup, lecz ponad to napisał do artystki list, w którym składa hołd jej piękności i artysty, z całego łupu zachował on tylko przy sobie fotografie artystki, p. Huguette Duflos, której reprodukuje powyżej zamieszczamy.

Katastrofy żywiołowe w Europie środkowej.

(S) W całej Europie środkowej od pewnego czasu szaleją burze, które powodują za sobą poważne straty zarówno w ludziach, jak i w zniszczonym mieniu. Z Czechosłowacji sygnalizują, że w dolinie Waagu, oberwanie się chmur i wichry wyrządziły szkody, oszacowane na sześć milionów koron czeskich. Również na Morawach orkan zniszczył szereg budynków.

W lesie bawarskim, wskutek oberwania się chmur, linia kolejowa Straubing — Cham została zerwana na długości kilkuset metrów. Młyn koło miejscowości Konzel został kompletnie zatopiony przez wodę. Młynarz i jego córka, porwani prądem wody, utoneli.

Na Węgrzech, w miejscowości Maria-Teresopol, wskutek szalejącej burzy zawalił się kościół wyznania ewangelicko-reformowa

Jaka będzie tegoroczna zima?

(n) W pełni lata, gdy człowiek omdlewał „skwarze” słonecznym niejedną mógł sobie zadać pytanie, jaka też była najwyższa temperatura w cieniu, stwierdzona dotychczas na naszej planecie. Jeżeli damy wiarę Apparentowi w jego „geologii” to najwyższą temperaturą byłaby 56 stopni w oazie Murcong na Saharze. Jak się jednak okazuje, nie jest to temperatura maksymalna, albowiem Lyon i Richier skonstruowali w pustyni 67,7, a w niektórych dolinach abisyńskich nawet 70 stopni gorąca.

Lato w r. 1885 zaznaczyło się w Palermo temperatura 45,5. Naogół miejscowość Azizia w Trypolisie uchodzi za najgorętszy odcinek ziemi.

Na polecenie włoskiego ministerstwa kolonii meteorolog Eredija ogłosił niedawno statystyczne dane odnośnie tej tak niezwykle gorącej miejscowości. Jest to mała o 50 km. na południe od Trypolis położona wieś arabska, w której krzyżuje się kilka gościńców karawanowych. Wieś ta leży u stóp wysokiego łańcucha górskiego na suchej płaszczynie, przykrytej wałami piasku. Nędzne cierniste krzaki to jedyna roślinność w tej okolicy.

W tem piekle upałów Eredija w r. 1913 urządził kompletną stację meteorologiczną. W dniu 13 września 1922 r. wymierzono tutaj 58 stopni.

Eredija w swojej rozprawie „Kłopot Azji” powiedział: „Cały Trypolis jest krajem o niezwykle wysokiej temperaturze, ale upały panujące w Aziji stanowią nawet przy tamtejszym klimacie wyjątek. Poza to najwyższe temperatury we Włoszech stwierdzono dotychczas na Sycylii, na Monte Gargano i w Dolinie Padwy”.

Jeżeli już mowa o wymiarach meteorologicznych to trudno w obecnej chwili nie

wspomnieć o przenowidni Francuza ojca Gabriela, który zapowiada na rok 1926 niezwykle surową zimę. O. Gabriel nie jest bynajmniej pierwszy lepszym. Teorie swoje przedstawił w paryskiej Academie des Sciences i oparł ją na podstawach astronomicznych i meteorologicznych. Sądzi on, że udało mu się stwierdzić istnienie „Luni-solarycznego cyklu” obejmującego 744 lat. Cykl ten dzieli on na dwa okresy po 372 lat i na cztery okresy po 186 lat. O. Gabriel twierdzi, że pomiędzy tymi okresami czasu, a najgorętszymi latami i najzimniejszymi zimami istnieje zagadkowy związek, jak o tem poucza statystyka warunków meteorologicznych. Ostra zima r. 1917 odpowiadała zimie r. 1544, a zatem dzieliło je 373 lata. Poprzednikami tego roku ostrej zimy były r. 1359, 988 i 881, które również odznaczały się niezwykle mrozami.

Miesiąc lutego r. 1895 zestawia O. Gabriel z lutym 1709 odznaczającym się również nie zwykle lodowatą temperaturą. Okres czasu pomiędzy nimi wynosi 196 lat. W tym samym stosunku pozostają do siebie r. 1879 na 1880 i 1694, który to rok zestawionym być może z r. 1508.

Surowa zima 1917 roku miałaby się te dy powtórzyć w r. 2103, a ostre mrozy z r. 1895 mają „dreczać” ludzi w r. 2081. A teraz dochodzimy do zimy r. 1926, która nas przede wszystkim interesuje. W 1553 r. była nie zwykle surową zimą, która wniszczyła armię Karola V. oblegającą Metz. W 186—187 lat później przypada zima z 1740 r. kiedy to Sekwana i Tamiza zamrzły. A gdy do tego do damy cyfr 186 to otrzymujemy rok 1926.

Jeżeli mamy zaufać prognozie francuskiego meteorologa to winniśmy się w tym roku dobrze zaopatrzyć w węgiel i futra.

nego i pogrzebał pod gruzami pewnego mężczyzny. Oprócz tego, walące się pnienie drzewa zabiły dwie jeszcze osoby. Dwie łódki z sześciu pasażerami zatoniły. Grad zniszczył winnice i sady owocowe. Również z Szegedynu donoszą o groźnych katastrofach żywiołowych.

Także i Włochy nawiedzone zostały przez gwałtowne burze. W Toskanii, szczególnie w okolicy pomiędzy Florencją a Livorno, burza gradowa wyrządziła znaczne szkody na polach i budynkach. W Roccastrada runęło szereg domów. Są ciężko ranni. Dworzec kolejowy w Monte Pescali ciężko uszkodzony. Przewody telefoniczne i telegraficzne zerwane. Rucho na linii kolejowej Livorno—Piza przerwany.

Gwałtowny orkan szalał w Gorycji, wyrządzając szkody na głównym dworcu kolejowym, szpitalu wojskowym, koszarach i innych budynkach. Kominy domów waliły się jak dziecinne zabawki. Burza obaliła drewniany

barak, przewrzuć jedno dziecko straciło życie, a pięć osób uległo ciężkiemu poranieniu.

Bandyci obrabowali całe miasteczko.

(S) O niesłychanym napadzie donoszą z małego miasteczka Heyworth w stanie Illinois.

Tuzin uzbrojonych od stóp do głów bandytów napadło w biały dzień na ciche miasteczko i uprowadziło poważniejsze osobistości tego miasteczka, jako zakładników. Poza to splądrowali całe miasto. Bandyci zbiegli z łupem, na który złożyła się olbrzymia ilość kosztowności oraz wielkie sumy pieniężne. Ludność steroryzowana, nie stawiała żadnego oporu. Pościg urządzony później za bandytami był bezskuteczny. Przypuszcza się, że bandyci przybyli i następnie zbiegli w samolotach.

JUR.

Z deszczu pod rynnę.

Pan Hilary-Alojzy Słepowron-Gawronski pochodził ze starej, szlacheckiej rodziny, mającej ongiś znaczne majątki i pewne znaczenie w województwie Podlaskim.

Rodzina Słepowron-Gawronskich nie doszła nigdy do takiego znaczenia, jak inne rody, pieczętując się tymże Słepowronem, że wymieniam tu jako przykład Krasieńskich, atoli jeszcze za czasów Augusta III Słepowron-Gawronscy odgrywali znaczną rolę, tak w życiu politycznym, jak i społecznym Podlaskia.

W całym województwie znane były ze swej dobroci nalewki imci pana Jacka-Prota Słepowron-Gawronskiego, podśledka brzochowickiego, a smaczne i obfite obiady, wojskiego brzeskiego, Ignacego-Mateusza, staryjcznego podśledka brzochowickiego, do dzisiaj jeszcze wspomina szlachta podlaska.

Jednakże nieubytany los, nierządząc się żadnymi sentymentami, przeznaczył ród Gawronskich herbem Słepowron, na zagładę.

Topniała z roku na rok pańska fortuna i porzucając od ostatniego króla dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, słynnej pamięci Stanisława Augusta Poniatowskiego, Słepowron-Gawronscy poczęli się

chylić do upadku.

Płynęły zwolna lata, a z każdym rokiem ubożać można niegdyś rodzinę i wreszcie ostatnia latosił rodu Słepowron-Gawronskich pan Hilary-Alojzy, którego dziadek sprzedał ostatni kawałek dziedzicznej ziemi, zmuszony był zarabiać na chleb powszedni żmudną pracą w jednej ze stołecznych instytucji bankowych.

Tradycja, uświęconym zwyczajem, ostatni z Słepowron-Gawronskich otrzymał na Chrście świętym dziedzicem: Hilarego oraz Alojzego oraz odziedziczył po przodkach skłonność do pici pięknej.

O! bo przodkowie Hilarego-Alojzego Słepowron-Gawronskiego byli to znani w całej Rzeczypospolitej kocietiarze.

Strzelanie do korytków, hałmucanie na prawo i lewo nadobnych białogłów, nierazko cudzych żon leżało już we krwi każdego z dawnych Gawronskich.

Słynna była za Augusta II, nie tylko na Podlasiu ale i w całej Polsce romantyczna historia imci pana Mateusza-Ignacego Słepowron-Gawronskiego, strażnika ziemskiego, który porwał żonę Maciejowi Sas-Oszechowskiemu, staroście ostrowieckiemu.

Sprawa ta gardłem pachła, gdyż nie obeszło się porwanem imci pani starościny bez strzelaniny, podczas której kilku zacnej szlachty, mniej lub więcej ciężkie rany odniosło.

Jednakże rodzina Słepowron-Gawronskich znaj

dowała się wówczas u szczytu swej potęgi; miała licznych, a możnych przyjaciół, więc sprawę umorzono. Skończyło się na tem, że imci pan strażnik ziemski zapłacił staroście ostrowieckiemu, tytułem odszkodowania czterech złotych polskich — 500.

Atoli z biegiem lat zniknęła krewkość temperamentu Słepowron-Gawronskich i skłonność do pici pięknej zmodyfikowała się w ten sposób, że pan Hilary-Alojzy tęsknił niewymownie do własnego ogniska domowego, czyli mówiąc językiem mniej poetycznym — pragnął z całej duszy ożenić się.

Dotychczas jednakże los przesładował ostatnie go z Gawronskich i wszędzie gdzie tylko pan Hilary zwrócił swe afekta, spotykał się z odmową.

Ostatnio pan Hilary poznał pannę Irenę Badoń, córkę bogatego rzeźnika, mającego duży sklep masarski na Pradze.

Wszystko było już na dobrej drodze. Panna i rodzice przyjęli oświadczenia potomka, możnego niegdyś rodu, nawet wyznaczono już dzień ślubu.

Cieszył się niezmiernie Gawronski, że wreszcie dobija do upragnionego portu. Martwiło go tylko jedno: jego wybrana nosi nazwisko o tak niearystokratycznym brzmieniu.

Po długich jednak namysłach przyszedł do wniosku, że wszak po ślubie panna Irena Badoń zmieni nazwisko i będzie nazywała się panią Ireną Słepowron-Gawronską.

Urlopy robotnicze w Anglii.

Słowo angielskie „Wakes” przetłumaczyłby można: „wigilia”.

W północnych robotniczych okolicach Anglii ludność corocznie w początku sierpnia obchodzi swoje „wakes”. 10 dni trwające wakacje. I w tym roku, pomimo przesilenia w przemyśle, kłopotów węglowych i innych przygnębiających okoliczności Lancashire, kraj przedalnia, obchodził wakes całkiem tradycyjnie, to jest, wydając ostatni czasem znaczny na ten cel oszczędny grosz. Sumy, wydawane na wakes są bardzo pokaźne. Ludność robotnicza 14 większych miast w Lancashire odłożyła na swoje wakacje blisko milion funtów (przeszło 25 milionów złotych). To dwa razy tyle, ile te same miasta oszczędziły na ten cel w roku 1913 lub 1923, a blisko o 200 tysięcy funtów więcej, niż w zeszłym roku. Oprócz tych 14 miast jest mnóstwo innych miejscowości, tak, że suma ogółna musi być ogromna. Pieniądze te zbierają co tygodnia kluby, istniejące w każdej prawie fabryce. Mniejsze fabryki mają jeden wspólny klub. W niektórych obwodach oszczędności na wakes wynoszą 3 do 10 funtów od głowy. Ale to tylko w gospodarstwach, gdzie matka mało pracuje, a dzieci są nieletnie: w domach, gdzie jest kilkoro pracujących dzieci, albo gdzie jest młode bezdzietne małżeństwo lub para narzeczonych, zdarza się, że każdy z nich posiada do dyspozycji 25 do 35 funtów.

Rzeczą honoru jest, by każdy grosz był wydany. Kupowanych przy wyjeździe, bile-
tów powrotnych, starannie zawiniętych i za-

wiązanych w węzełkach chustki do nosa, strzeże się jako oka w głowie, bo na wypadek zagubienia nie byłoby za co wrócić. W piątek lub sobotę przed wakacyjnym tygodniem następuje tłuma wędrowka z domów rodzinnych, a w dziesięć dni potem, we wtorek, należy być z powrotem w fabryce. Ruch kolejowy w tym czasie wzbiera jak fale, jeden okrąg w Lancashire w jednym tylko tygodniu wysyła 150.000 ludzi na zachód, ku morzu. Ci którzy wola dalsze wycieczki, biorą udział w dziesięciodniowych objazdach koczami. Są tacy, którzy pieszo z plecakiem zwiedzają kraj, inni wybierają się partiami na rowerach. Wielu młodych robotników posiada motocykle a ci w przyczepkach dumnie wiozą żonę lub narzeczoną na wywczas. Osobne statki wiozą dorocznym wycieczkowiczów, pragnących użyć bodaj krótkiej podróży morskiej. Te setki tysięcy zmuszają towarzystwa kolejowe, omnibusowe, okrętowe do licznych zmian ruchu, do wprowadzenia tanich a szybkich połączeń.

Młodzież tańczy bez opamiętania na plaży i w restauracji i gdzie tylko jest okazja do tańczenia. Najmłodsi i rodzice kąpią się, brodzą po piasku i łowią kraby, przypatrują się nieodzwyczajnie na plaży pantominie Punch i Judy, słuchają śpiewu pierotów, jeżdżą na osłach. Starzy zajądają przywiezione w ogromnych ilościach zapasy i miejscowe ostrygi, czytają gazety i drzemia, a wielu z nich tęskni do domu. Pijaństwa w tych spokojnych tłumach niema wcale. Handlarze napojów wysokowych nie robią na nich interesu.

Tajemnicza wyspa Bali.

n) Jednym z najciekawszych i najbardziej obdarzonych przez bogatą naturę podzwrotnikową, zakątków na świecie jest wyspa Bali w Indiach holenderskich, obok Jawy, sama zwana zresztą „małą Jawą”.

Oczom podróżnych, którym szczęśliwy los pozwala oglądać egzotyczne okolice, Bali przedstawia się zdaje jak olbrzymi bukiet zieleni. Środkową jej część stanowią wysokie łagodniejsze góry, pokryte bujną roślinnością. Na niższych stokach rosną palmy, aurekarje, eukaliptusy, niżej akacje, dęby, drzewa laurowe i paprocie, sięgające piętnastu metrów wysokości i tworzące jakby dziewiczy las. Okolice te są istnym rajem dzikich zwierząt, kryją się tam tygrysy, dzikie koty, dziki, na drzewach skaczą tysiące małp, w wodach plaskają krokodyle.

W przeciwieństwie do gór, kryjących jedynie drobnych mieszkańców, doliny wyspy Bali są ostatnim wyrazem kultury zaprowadzonej przez Holendrów. Pośród rzekami ciągną się pola, na których wysoko w górę wznoszą się strzeliste bambusy, rosną drzewa kokosowe, duże przestrzenie poświęcone są uprawie bawełny i kawy.

Wyspa Bali jest niezmiernie bogatym terenem doświadczenia zarówno dla botaników jak dla etnografów. Pierwsi mogą badać jakby stwo-

roną dla nich wspaniałą florę i faunę azjatycką, drudzy znajdują tam ludność należącą do różnych ras; Malajczyków, Hindusów, Arabów, u których różne religie łączą się z ciemnotą i przesądami.

Niegdyś, w epoce odległej i nieznanej, wyspa Bali została podbita przez Hindusów, którzy przywieźli z zachodu, narzucając ludności miejscowej swoje regły braminizmu i buddyzmu i zewnętrzne oznaki cywilizacji w postaci świątyń olbrzymów zdobnionych w rzeźby, przedstawiające różne fantastyczne potwory. Nieco później przybyli Arabowie, niosący religję Mahometa. Dziś zamieszkują wyspę trzy rodzaje ludności różnej tak pod względem rasy, jak i religii. Są to Bali Aga, autochtoni pogańscy na pół dzicy, oddający cześć bałwanom, grubo ciosanym w drzewie; Bali Islam, muzułmanie i Madżapalici potomkowie wielkiego szefa Hindusów, którzy niegdyś podbili wyspę. Ci ostatni noszą głowę wysoko i uważają się za arystokrację.

Madżapalici, jako przedstawiciele cywilizacji hinduskiej, przywiązani są do dawnych tradycji przyniesionych z nad Gangesu i trwają w kasto-
wości z wszystkimi jej przesądami, hamującymi wszelki postęp i rozwój. Niedawno jeszcze zdarzyło się, że młoda dziewczyna, która wzięła sobie za

narzeczonego człowieka z niższej kasty, rzucono ją karę do morza, zawiązawszy ją poprzednio w worek. Taki sam los spotkał jej wybranego.

Tam też do niedawna wdowa po śmierci męża, musiała dobrowolnie iść na stos i być żywcem si-
ona. Holendrzy zdołali tylko tyle złagodzić ten obyczaj, że wdowa obecnie odbiera, sobie życie sztyletem, zamiast być paloną na stosie. Jak wiadac z tego, „Wesoła wdówka” jest pojściem na wyspie Bali zupełnie nieznanem.

Balijszczyki mimo swej ciemnoty mają jednak własny teatr i pasjonują się do przedstawień religijno - historycznych, dających obraz bohaterkich czynów ich przodków. Przedstawienia te przeplatają się baletem o treści symbolicznej. Baletnicy są przeważnie młodzieńki, liczący od dziesięciu do trzynastu lat i bardzo piękne, a wyjątkiem tych, które odgrywają, ale czarownic z rogami i widłami. Prócz teatru mieszkańcy wyspy Bali lubują się w popularnych opowiadaniach treści fantastycznej, największe powodzenie jednak mają, bardzo rozpowszechnione walki kogutów.

Zarówno teatr, jak legendy, opowiadania i walki kogutów są jedynie znane mieszkańcom nizin, a w pierwszym rzędzie Madżapalistom. Ci, co siedzą w górach, są zupełnie dzicy, pogańscy, i wszyscy prawie mają pod gardłem odrzucające woła. Jeżeli który z nich chce przemówić do Madżapalisty, musi używać języka „szlachetnych”, natomiast człowiek wysokiej kasty odpowiada mu w ordynarnej gwarze ludowej. Także zwyczaj, od którego nie uchyliliby się żaden „wysoko urodzony”.

„Rigoletto” w operze paryskiej.

W paryskim teatrze „Opera” odegrano w tych dniach po raz pięćsetny znaną operę Verdiego „Rigoletto”. Dzieło to, które już od szeregu lat cieszy się ogromną popularnością, wśród publiczności paryskiej, i jest obecnie jednym z filarów tak zwanego żelaznego repertuaru, przechodziło z rąk w ręce losów koleje, które były dla niego dosyć kapryśne. To też nie od razu zdobyło względy Francuzów. Po pierwszym przedstawieniu tej opery w Wenecji, aż 6 lat upłynęło zanim ukazała się na deskach scenicznych we Francji, przyczem głównym powodem tego był bezwzględny sprzeciw Wiktora Hugo, z którego dzieła „Król się bawi” powstało libretto. Gdy jednak sędziwy poeta usłyszał słynny kwartet, natychmiast swe „veto” odwołał.

We Francji pierwsze przedstawienie „Rigoletto” odbyło się w ówczesnym Teatrze Włoskim 19 stycznia 1857 r. i zakończyło się niepowodzeniem, gdyż zarówno publiczność, jak i fachowa krytyka przyjęły utwór niezbyt chętnie. Również i w Brukseli w niecały rok później ten sam los spotkał operę, a dopiero, gdy w Paryżu — już w tłumaczeniu francuskim w roku 1863, w Teatrze Lirycznym nastąpił zdumiewający wręcz przełom, gdyż sukces przeszedł wszelkie oczekiwania. W r. 1875, na uroczyste otwarcie Teatru Włoskiego ukazało się „Rigoletto” dwukrotnie, w języku włoskim i z włoskimi śpiewakami. Wreszcie, na scenę obecnej „Opera” weszło wstępny bojem triumfalnie w roku 1885 po raz pierwszy — i oczarowało cały Paryż do tego stopnia, że „robilo” bez przerwy aż 26 kompletów, wywołując ogólny entuzjazm. Od tego też czasu, wznawiano „Rigoletto” nieomal rok rocznie przy współudziale zawsze najwybitniejszych śpiewaków, którzy się usilnie starali o występy w tym arcydziele Verdiego — dawano im ono bowiem duże pole do popisu. Jedynie tylko w latach 1901 i 1906 nie ukazała się w czasie sezonu operowego.

Przecucie matki.

§) W miasteczku Wellston (Oklahoma) zmarła w zeszłym roku szesnastoletnia dziewczyna nazwiskiem Bertie West. Wszystkie już było gotowe do obrzędu pogrzebowego, gdy matka zmarłej, która wycieńczona, zasnęła oparta głową o trumnę, już zamkniętą, ukochanej córki — obudziła się nagle z przeraźliwym krzykiem, wołając, że musi zobaczyć zwłoki, gdyż śniła jej się w tej chwili, że córka na wszystko błaga, by matka złożyła na jej czoło raz jeszcze pożegnalny pocałunek. Starano się wyperswadować nieszczęśliwej kobiecie, że to jej wyczerpane nerwy i rozpacz podniecają jej umysł — lecz tak długo błagała, iż zadośćuczyniono życzeniu i wstrzymano na chwilę orszak pogrzebowy. Gdy ponownie otworzono trumnę, ku przerażeniu i zdumieniu wszystkich, zauważono, że czoło i twarz młodej dziewczyny spoczywającej rzekomo snem wiecznym, były okryte perlism potem. Natychmiast przywołany lekarz skonstatował, że serce Bertie było jeszcze — choć bardzo osłabione — czynne. Młoda dziewczynę przeniesiono do szpitala, gdzie kilka godzin później obudziła się z letargu. Doktorzy, którzy się nią zajęli, głośno twierdzą, że ją uratują.

Zadowolony z takiego odkrycia krzyknął nieszczęśliwym „Archimedes „eureka”, poszedł po kwiaty dla narzeczonej.

Zadowolony sprawunek, z ogromnym bukietem udał się na Pragę, gdzie nie był już od kilku dni.

Taki los nadal prześladował nieszczęśliwego Hilarego. Nie wpuszczono go nawet do mieszkania i tylko służąca wyniosła mu jego pierścionek zaręczynowy i powiedziała.

— Panna odesłała pierścionek i kazała powiedzieć, że pana znać nie chce — i nim zdumiony Hilary przyszedł do siebie służąca zatrząsnęła mu drzwi przed nosem.

Głowił się pan Hilary-Alojzy Slepowron-Gawronski, co skłoniło narzeczoną do takiego postępowania. Nie wiedział nieborak, że trafił się pannie Irenie konkurent, bogaty handlarz świń, którego praktyczna białogłowa przeniosła nad biednego, acz pochodzącego ze szlacheckiego rodu, urzędnika.

Wracał więc smutny Hilary do domu a ból ścisnął mu serce. Doszedł już do Wisły, a bóle z serca jak nie ustępował tak nie ustępował.

— Podie życie — mówił — patrząc na szare fale królowej polskich wód — utopię się powiedział z rezygnacją.

Zszedł nad Wisłę i udał się nad brzegiem w stronę mostu kolejowego.

Naprzeciwko cytadeli zatrzymał się rozejrzał dookoła i nie widząc nikogo wskoczył z niewysokiego brzegu w chłodne fale Wisły.

Woda zamknęła się nad jego głową i stracił przytomność. Gdy się ocknął leżał na brzegu. Słońce świeciło mu prosto w oczy, a obok niego kręciła się jakaś chuda niewiasta w stroju kąpielowym.

— Żyje zawołała uradowana — widząc, że Hilary otwiera oczy. — Jak to dobrze, że się w pobliżu kąpałam. Ale co skłoniło pana do targnięcia się na swe życie? — dopytywała się mocno zaciekawiona.

Hilary opowiedział swej wyhawicieli co go spotkało.

— Pięć razy już dostałem kosza — zakończył swe opowiadanie.

— Nieszczęśliwy — zawołała ze współczuciem jego zbawczyni, panna Barbara Fiszbiniewicz.

W miesiąc po opisanym wyżej wypadku odbył się ślub panny Barbary Fiszbiniewicz z panem Hilarym-Alojzym Slepowron-Gawronskim, a już w pięć tygodni pan Hilary poczęł uciekać z domu unosząc na twarzy sine ślady rozkoszy młodo-
wych miesięcy.

— Herod baba — powtarzał z płaczem.

— Dlaczego się nie utopiłem?

O nowy typ miasta.

*) Ktoś wrzodem wielkim nazwał duże miasto nowoczesne.

Istotnie w użytych kamienicach zmaleńkimi podwórzami mieszka mrowie ludzkie, człek przy człeku. W pyłe, kurzu, w powietrzu, zanieczyszczonym od wyziewów, biegają po ulicach, spacerują, załatwiają interesy ludzie dorośli, dzieci i starcy.

Skupiając swe siedziby tak gęsto na ograniczonej przestrzeni, leźwiednie wytwarza człowiek jak najpomysłniejsze podłoże dla wszelkich chorób. Zwolna też toczą ruchliwą masę miejską — zwłaszcza w miastach niższych — gruźlica, skrofule, rachitis, choroby weneryczne. Co jakiś czas dziesiątkuje ją i wycieńcza dur, dyfteryt, szkarlatyna. Marnieje człowiek i rasa.

Na Zachodzie dawno już zwrócono uwagę na zgubne skutki budownictwa zwartego i wielopiętrowego. W Holandji, która bodaj że przoduje w tym ruchu nie budują obecnie innych domów mieszkalnych, jak tylko domki parterowe dla jednej rodziny. Odległość wyrównywa dogodna komunikacja.

W tym też kierunku śmiało musi podążać rozbudowa miast polskich. Złym wzorem dla budownictwa naszych miast jest Warszawa.

Miasta nasze stoją właśnie na przełomie. Czekają na rozbudowę i wielkie inwestycje, które przeobrażą nasze ośrodki miejskie i na długo torują ich rozwój.

Praca przygotowawcza jest już w toku. Odbijają się pomysłami, planują się racjonalną rozbudowę. Otóż pytanie, czy w planach tych coś szeroko uwzględnia się ogrody publiczne, parki, zieleńce, a następnie boiska sportowe, place do zabaw itp.? czy uwzględnia się nowoczesną ideę — ogrodów?

Od władz miejskich i spółdzielni budowlanych dużo zależy, jak będziemy mieli zabudowane nowe dzielnice naszych miast.

NAJJAŚNIEJSZA GWIAZDA.

§) Jeden z amerykańskich astronomów zadał sobie trud, aby obliczyć, jaka gwiazda na firmamencie niebieskim jest najjaśniejsza. Po długich obliczeniach doszedł do wniosku, że jest nią Doradus. Doradus ma 9 wielkość.

Średnia jasność gwiazd jest pozorna, to znaczy, że widzimy gwiazdę Doradusa z powodu wielkiej odległości nie tak jasno i wyraziście, mimo faktu niezaprzeczonego, że jest ona najjaśniejsza. Astronom Shapley określił jej odległość od ziemi na 100,000 lat świetlnych. (Światło, jak wiadomo przebiega 300,000 km. w jednej sekundzie. W jednym roku przebiega 9 z 12 zerami kilometrów). Doradus jest tak od nas oddalony, że światło jego, jakie widzimy w teleskopie, wyszło przed 100,000 lat, i że może nawet już ta gwiazda przed setkami wieków zniknęła z firmamentu, np. przemieniając się wskutek jakiegoś kataklizmu kosmicznego w mgławicę. My ją jednak jeszcze ciągle widzimy.

Doradus, to najnowsza zdobycz astronomii, znajduje się w „magelańskiej chmurze” niedaleko konstelacji „małego węża wodnego” na południowym niebie.

NAD CZEM RADZILI LEKARZE W XVIII WIEKU?

§) Prasa hiszpańska donosi o odkryciu archiwum uniwersytetu w Singuenzy, który istniał od 1470 do 1809 roku. W archiwum tem znaleziono protokoły posiedzeń lekarzy z 1774 roku, na których debatowano nad następującymi kwestjami: „Coby było, gdyby człowiek miał sześć palców u ręki, jak strzyć paznokcie, żeby operacja ta była korzystna dla zdrowia?”

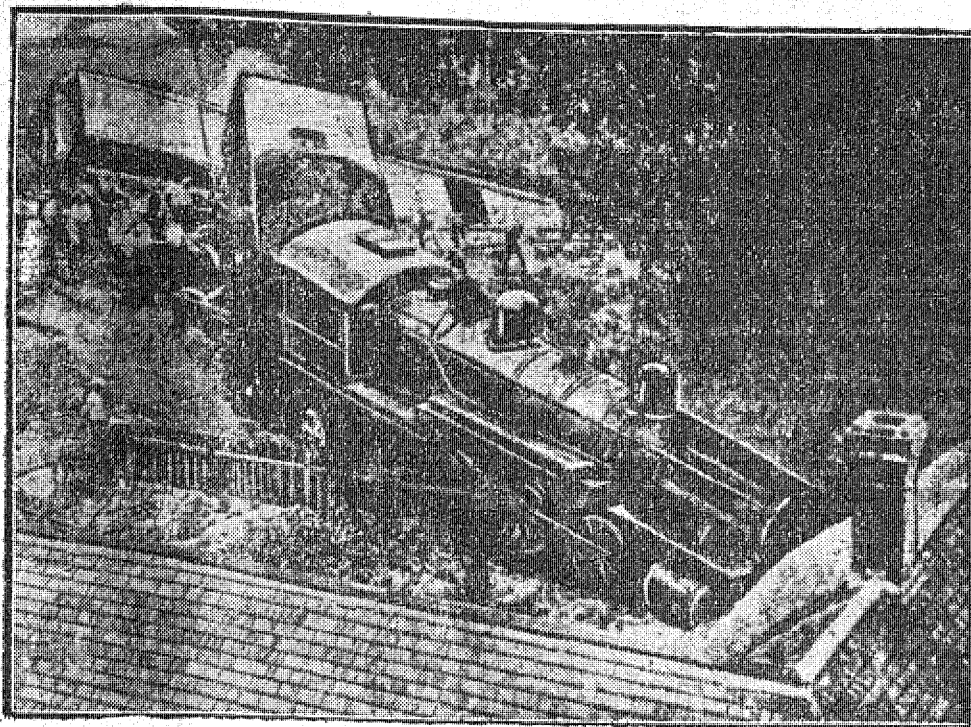
TRAGICZNY LOS ARYSTOKRATY WĘGIESKIEGO

§) Zależnie tragicznym jest los byłego arystokraty węgierskiego, hr. Roderika Auersperga. Zmuszony opuścić ojczyznę tułał się on długo po świecie, aż wreszcie został służącym klasztornym w Posados (Argentyna). Ale na tem nie koniec. Niedawno poraził hrabiego atak apoplektyczny i odebrał mu władzę w rękach i nogach. Rząd argentyński zwrócił się do krewnych hrabiego, zamieszkałych w Austrii z prośbą, aby zaopiekowali się chorym starcem. Ci jednak na to wezwanie nie odpowiedzieli. Na razie zaopiekował się Auerspergiem jego ziomek, zamieszkały w Argentynie, niejaki Korb-Weidenhelm. Farmer ten umieścił mianowicie hrabiego na swój koszt w sanatorium w Posado.

HOJNY AMERYKANIN.

§) Ogólną uwagę zwraca z pośród tegorocznych letników w Baden bogaty Amerykanin, który codziennie kilkuset osobom kupuje bilety teatralne. Zapytany przez jednego z dziennikarzy,

Niezwykły wypadek kolejowy.



Życie stwarza niejednokrotnie kombinacje, którychby nie wymyślił najoryginalniejszy z fantastów. Przykładem na tę maksymę może być wypadek kolejowy, który się zdarzył zeszłego tygodnia w Anglii. Pociąg wykołosił się wskutek złamania się

koła tuż koło domu maszynisty, wjechał w jego zagrodę, zburzył mu część domu i dokonawszy tego zniszczenia, zatrzymał się. Nasza rycina przedstawia właśnie lokomotywę w gruzach częściowo rozbitego domu.

Kobiety -- lotniczki.

O niezwykle zainteresowaniu kobiet dla lotnictwa świadczy odczyt wygłoszony na zebraniu Związku Pilotów Francuskich przez panią Faure-Favier, znaną literatkę. Mówczyni podkreśliła to, że kobiety rozumieją jakim czynem patriotycznym jest służba w lotnictwie i dlatego pomimo całej niebezpieczeństwa tej służby, odsuwając na bok osobiste uczucia, z dumą posyłają mężów i synów w przestworza. Jako wzór ofiarności powieściowej służby mogą żony i matki lotników, których służba dla ojczyzny zagnała w dalekie porty obcych krajów. Zdaniem pani Favier kobiety te pełne osobistego uroku i prawdziwego przywiązania do rodzinnego, skromne w swem cichem bohaterstwie są najlepszą propagandą zagraniczną Francji patriotycznej, ofiarnej, pełnej zapału i miłości kraju. — Nie tylko jednak z takiego punktu widzenia interesują się Francuski lotnictwem, ale z zamiłowaniem oddają się same ciężkiemu zawodowi pilota. Są takie, które traktują to jako sport wyłącznie, są jednak i inne, które z wielką umiejętnością obsługują aeroplany pasażerskie. Z powodzeniem brały udział pilotki w lotach konkursowych, że wspomnę tylko słynną pannę Adriannę Bolland, której śmiały lot ponad pasmem gór Cordillera de los Andes podziwem napełnił świat cały. Pomimo tak wybitne odznaczenie się kobiet na polu lotnictwa, nowa ustawa wyd., we Francji nie dopuszcza kobiet wogóle do egzaminów na pilotów, co więcej ustawa ma obowiązywać wstecz czyli, że odebrane będą lotniczkom uzyskane przez nich dyplomy. Prawo iście dakońskie! Panna Bolland, która zdobyła swój dyplom na podstawie długoletnich studiów i świetnie zdawanych egzaminów, wybitnie zasłużona na polu aeronautyki i ona oczywiście ma być pozbawiona możliwości wykonywania swego zawodu. Odważna ta niewiasta nie daje za wygraną i po-

stanowiła praw swoich domagać się na drodze sądowej. Bardzo będzie ciekawe stanowisko sądu w tej sprawie ponieważ rząd francuski zdaje się być nieubłagany. Czyni to nie tyle z przekonania ile pod naciskiem komisji międzynarodowej lotniczej. Jak wiadomo bowiem, w roku 1919 rządy państw poszczególnych podpisały konwencję międzynarodową dołączoną w następstwie do paragrafów europejskiego traktatu pokojowego, mocą której piloci zaopatrzeni w dyplom jednego z państw sprzymierzonych, mają eo ipso być uznani jako prawnie spełniający swój zawód w każdym innym państwie, która konwencję ratyfikowało.

Ta sama konwencja przewiduje ustanowienie stałej komisji dla czuwania nad ujednoliceniem metod wydawania dyplomów na pilotów. Na ostatnim posiedzeniu tejże komisji, odbytem w Londynie, wykonała się kwestja czy kobieta-pilotka może spełniać funkcje swego zawodu w ruchu pasażerskim i transportowym i pomimo ostrej opozycji przedstawicieli Francji, została rozstrzygnięta negatywnie. Delegat rządu francuskiego na posiedzeniu komisji p. P.-Et. Flandin, niezwykle żyliwie usposobiony dla równouprawnienia kobiet wystosował do Rady Narodowej Francuzek odpowiedni list, zwracający uwagę na konieczność obrony interesów własnych za pomocą prasy i stowarzyszeń kobiecych, aby następnemu posiedzeniu komisji, które odbędzie się w październiku, przedstawić gotowy materiał i wpłynąć na zmianę. Wydała na międzyczasie ustawa francuska zdaje się paraliżować akcję kobiet francuskich w tym kierunku. W zasadzie dla ogółu kobiet interesującym będzie niezmiennie orzeczenie sądu w sprawie panny Bolland oraz dyskusja na ten sam temat na międzynarodowym terenie.

powód tej niezwykle i nader kosztownej hojności oświadczył, że sam dopiero przyjął obywatelstwo amerykańskie, a urodził się w Baden. Raz jako młody chłopiec stał koło teatru i płakał, ponieważ nie mógł opłacić wstępu. Zauważył płaczącego malca dyrektor teatru Schreiber, a dowiedziawszy się o przyczynie „rozpaczy” nie tylko wpuścił go do teatru lecz przyrzekł mu stały, wolny wstęp. To tak silnie utkwiło w pamięci „Amerykanina”, że wróciwszy do miejsca rodzinnego, postanowił się odwdzięczyć..

KLUB KONKURENTÓW POLI NEGRI Amerykańska klubomanja.

§) Jak donosi czasopismo „Scena” zostanie wkrótce otwarty w Chicago klub wszystkich tych mężczyzn, którzy się starali o rękę Poli Negri. Dotychczas zgłosiło się 156 osób. Poli Negri ma nadzieję, że wkrótce liczba tych nieszczęśliwców dojdzie do tysiąca.. Wiadomość ta jest charakterystycznym przy-

kładem manji klubów, jaka panuje w Anglii i Ameryce. Istnieją tam np. kluby „Kłanców”, „Ludzi niesmiałych”, „Bankrutów”, „Leniwców” i t.d. i t.d.

FORD O SOBIE Z OKAZJI SWYCH IMIENIN.

§) Henryk Ford, najbogatszy człowiek w Ameryce, „Król samochodów”, obchodził niedawno 62-gą rocznicę swych imienin. Lecz nie zwraca on wielkiej uwagi na podobne uroczystości. Gdy zapytano się go, co myśli o szybko lecących latach życia, odrzekł, że żyje tylko dniem dzisiejszym, że zajmuje się teraźniejszością, a nie przeszłością lub przyszłością.

HUMOR.

POGLĄDOWY WYKŁAD ZOBŁOGI.

Nauczyciel do dzieci:
„gdy będę mówił o małpie, patrzcie na... małpę.”

PRZEMYSŁ. HANDEL I FINANSE.

Zabezpieczenie należności polskich w Rosji.

(—) Jak wiadomo traktat ryski w punktach XVI i XVII ustalił cały szereg kategorii mienia polskiego wywiezionego do Rosji lub w Rosji ułokowanego: mianowicie wkładów, depozytów i kaucyj, w instytucjach kredytowych rosyjskich, obecnie znacionalizowanych, które podlegają zwrotowi.

Druga część punktu XVII i punkt XVIII orzekają utworzenie Komisji Mieszanej, złożonej z przedstawicieli Polski i delegatów Związku republik sowieckich, która ma poszczególnie sprawy odnoszące się do wykonania wywiezionego zobowiązania rozpatrywać i wyrażać ostateczne decyzje.

Taka komisja istniała, bawiła w Warszawie około dwóch lat. Pod prezydencją obecnego wice-ministra Krasnickiego, ówczesnego prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego, odbyła nieskończona ilość posiedzeń. W czasie tych obrad delegaci sowieccy wyrazili zasadniczą zgodę na spłatę różnych kategorii należności między innymi wkładów do kas oszczędności, udowodnionych książeczkami dowodowymi. Na terenie Rzeczypospolitej Polskiej jest obecnie kilkaset tysięcy takich książeczek. Jakkolwiek przeważnie są to bardzo drobne sumy, jednakże ze względu na ich ilość i na to że zabezpieczają one oszczędności najmniej zamożnych warstw ludności polskiej, sprawa ta miała poważną doniosłość. Jednakże wyrażenie zgody przez przedstawicieli Rosji okazało się iluzorycznym, gdyż co do stosunku marki polskiej do rubla, nie było możliwe dojście do porozumienia. Bolszewicy proponowali tak niski kurs rubla przedwojennego, że otrzymana suma nie pokryłaby nawet w części kosztów procedury. Daremnie rozbudzono pewne nadzieje wśród mas posiadaczy książeczek: do porozumienia nigdy nie doszło, rokowania zostały zerwane i delegaci Moskwy dawno już opuścili Warszawę.

Uregulowanie rozrachunku z Sowietami jako całość można uważać za sprawę beznadziejną. Zachodzą jednak wypadki w których wierzyciel ma możliwość nałożyć areszt na majątek niesumiennego dłużnika. W numerze z 11 lipca r. b. pisaliśmy o akcji, przedsięwziętej przez grono zainteresowanych naszych rodaków, wszczętej w celu rejestrowania listów zastawnych tak banków rosyjskich, które wydały pożyczki na majątki, znajdujące się w teraźniejszych granicach Polski. Akcja ta jest w toku, ale pożyczki b. banków ziemskich nie są jedynym mieniem rosyjskiego państwa, co do którego zachodzi podobny stosunek.

Niektóre banki towarzystwa ubezpieczeń i inne towarzystwa akcyjne rosyjskie posiadają nieruchomości w Polsce. Do tej kategorii należą: bank Azowski-Doński, Wołyński-Kamski, Towarzystwo Ubezpieczeń Rosji i inne. Bank Handlowy Międzynarodowy posiadał bardzo cenny plac w śródmieściu Warszawy, ale zdążył już go sprzedać i pieniądze wywieźć. A wkłady Polaków w rozmaitych oddziałach tego banku, pozostały bez wszelkiego zabezpieczenia. Na inne obiekty nałożono sekwestr.

Oprócz tego bardzo wiele udziałów przed

siebiorstw znajdujących się w Polsce, jak Żyrardów, Starachowice, Rudzki, Lilpop i Rau i t. d., udziałów bezimiennych (na okaziciela), które były deponowane przez Polaków w bankach Rosyjskich, zostały przez rząd sowiecki zagrabione, i dziś pod jakakolwiek firmą której bolszewikom podoba się je wręczyć, mogą się pojawić w Polsce, a okazicieli ich żądać wypłaty dywidendy od przeterminowanych kuponów.

Te akcje i obligacje na okaziciela mogą być dekretem rządu anulowane, i zastąpione dublikatami wydanymi przez odpowiednie towarzystwa akcyjne prawnym właścicielom, którzy przedstawiają dowody złożenia ich w bankach.

Rząd polski postanowił przedsięwziąć z własnej mocy szereg zarządzeń w tym kierunku.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 grudnia 1924 r. (Dziennik U. R. Nr. 115, pozycja 1032) daje możliwość obywatelom polskim zabezpieczać swe prawa do tych papierów.

§ 1 przytoczonego rozporządzenia ustala instytucje kredytowe, których listy zastawne w posiadaniu Polaków mogą być zabezpieczone, mianowicie. Wszystkie Towarzystwa Kredytowe Ziemskie i Miejskie na terytorjum Polski, oraz Banki Ziemskie: Wileński, Włocławski, Szlachecki, Moskiewski, Połtawski, Kijowski i Piotrogrodzki-Tulski.

Procedura zabezpieczeniowa wymienionych papierów wartościowych jest szczegółowo wyłożona w rozporządzeniu ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych z dnia 16 marca r. b. (Dz. U. R. P. Nr. 28, poz. 202).

Jest to zasługą rządu polskiego, że choć cząstkę praw pokrzywdzonych naszych rodaków zabezpieczył, jednakże wobec ogromu majątku zagrabionego przez rząd bolszewicki stanowi to bardzo znikomą cząstkę.

Całość mienia, nawet tych kategorii, które wedle traktatu w Rydze, miały być zwrócone, prawdopodobnie należy uważać za straconą dopóki rządy bolszewickie trwają w Rosji. Mocarstwa zachodnie przy każdej nowej próbie rządu sowieckiego doprowadzenia do zawarcia jakiegos traktatu handlowego do magają się aby ten rząd uznał obowiązek odškodowania ich obywateli, za wszystkie straty przez nich poniesione w Rosji, lecz zawsze bezskutecznie. Najwięcej zainteresowanym w tej sprawie jest bezwarunkowo naród polski, a jedyną broń jaką posiada ażeby wywalczyć zwrot wszystkiego co mu zagrabiono jest traktat ryski, a w szczególności jego paragraf XX, przyznający Polsce t. zw. prawo największego uprzywilejowania, t. j. że w następstwie któreby Sowiety poczyniły na rzecz którego bądź innego mocarstwa, automatycznie mogą być przyznane także Polsce, a mocarstwa Ententy dotąd nie okazują skłonności do wręczenia się wynagrodzenia szkód zrobionych osobom prywatnym. W rezultacie, wydaje się jednak, że sprawa zwrotu nieprawnie przywłaszczonych majątków, wszelkiego typu, bardzo długo jeszcze czekać może na chwilę pozytywnego rozwiązania.

Ustawa o monopolu zapalczanym.

(—) W Dzienniku Ustaw Nr. 83 z dnia 19 sierpnia r. b. ogłoszona została Ustawa z dnia 15 lipca 1925 r. o monopolu zapalczanym.

Na zasadzie wymienionej Ustawy jedynie Skarbowi Państwa przysługiwac będzie prawo wyrobu zapalek oraz przywóz tychże z zagranicy. Zapalki, przywożone z zagranicy, podlegać będą specjalnej opłacie celnej oraz podatkowi konsumpcyjnemu, onodatkowane zostaną także wyrabiane w kraju, względnie przywożone z zagranicy zapalniczki (kie szonkowe po 1 zł. od sztuki).

Ustawa przewiduje możliwość wydzierżawienia państwowego monopolu zapalczanego za zgodą Rady Ministrów i pod następującymi warunkami:

1) roczny czynsz dzierżawy nie może być niższy, niż 5 milionów złotych.

2) cenę zapalek ustalać będzie minister Skarbu co pół roku na podstawie wskaźnika cen hurtowych.

3) wydzierżawienie może nastąpić jedynie na rzecz konsorcjum krajowego, podległego Ustawom Rzeczypospolitej.

4) produkcja zapalek w monopolowych fabrykach na obszarze Rzeczypospolitej pokryje całe zapotrzebowanie ludności na ten artykuł, a nadto zapewni, począwszy od drugiego roku dzierżawy, wywóz zapalek zagranicę w ilości nie mniejszej, niż 3% proc. konsumpcji wewnętrznej, z gwarancją wykonania tego wywozu.

Właściciele fabryk zapalek, istniejących w kraju obowiązani będą, z chwilą wejścia w życie omawianej Ustawy, odsprzedać je państwowemu monopolowi zapalczanemu, ten zaś obowiązany będzie wykupić wszelkie zapasy, surowce, półfabrykaty, maszyny, narzędzia i urządzenia, służące do wyrobu zapalek.

Wykup następuje zasadniczo po cenie ugodowej, w razie zaś braku zgody, po cenie ustalonej przez powołaną ad hoc komisję szacunkową.

Zarząd Państwowego Monopolu Zapalczanego obowiązany jest zatrudnić w swych fabrykach przede wszystkim robotników i urzędników, zajętych w dotychczasowych fabrykach zapalek, na warunkach pracy i płacy, nie gorszych od dotychczasowych.

Ci zaś robotnicy i urzędnicy, którzy wskutek wprowadzenia monopolu zapalczanego utracą swe dotychczasowe zajęcia, oraz ci robotnicy i urzędnicy, którzy po dniu 31 grudnia 1924 utracili już nie z własnej winy pracę w fabrykach zapalek, a po wprowadzeniu monopolu nie zostaną zatrudnieni — otrzymają od zarządu monopolu odszkodowanie w wysokości półrocznego zarobku, pobieranego przez nich w chwili wejścia w życie omawianej Ustawy.

Termin wejścia w życie Ustawy o państwowym monopolu zapalczanym oznaczony zostanie przez Ministra Skarbu.

OPALENIE SIĘ NA RRONZOWO.

Modne dzisiaj opalenie się „par force” tak, aby skóra przybrała barwę ciemnobronzową, ma też swe złe strony.

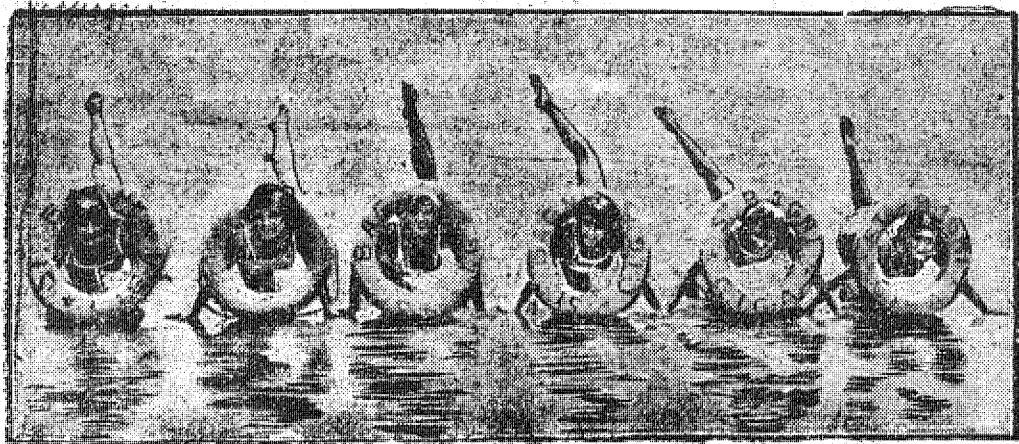
Jeden z lekarzy francuskich oświadcza, mianowicie, że przez takie opalenie się kobiety dobrowolnie przyspieszają swą starość. Twierdzenie zaś to opiera na obserwacji kobiet wiejskich. Włoscianki bowiem, choć nawet zdrowsze i silniejsze od kobiet miejskich, wyglądają daleko starsze, niż kobiety miejskie.

Wpływa na to nie tylko ciężka praca na roli, przygarbiająca postać i wywołująca żyłastość rak, ale i ciągle wystawianie się latem na żar słoneczny, t. j. opalanie się z konieczności.

Skutek jest taki, że wciąż opalana skóra na twarzy, szyi i rękach twardnieje, traci elastyczność i marszczy się przedwcześnie.

Łatwo przekonać się, obserwując kobiety wiejskie, jak słuszne są uwagi lekarza francuskiego, a prostym wnioskiem tego jest, że panie, dbające o utrzymanie długo wygląd młodzieńczego, nie powinny prażyć się godzinami na słońcu, aby zadziwiać mieszczuchów swą cerą brązową.

Rozrywki na plaży w Lido.



Na rozkosznej plaży w Lido pod Wenecją, można oglądać częstokroć przeżabawne widoki. Młode damy kąpiące się, urządzały rozmaite igraszki ce-

lem wypełnienia swobodnego czasu. Oto m. in. oryginalna grupa 6 pływaczek, zrobiona przy pomocy kół ratunkowych.

Tajemnica odmładzania!

Polega na stosowaniu epokowego wynalazku, jakim jest krem fizjologiczny „Tajna” Stosowany przez panie bez różnicy wieku sprawia, że cera nabiera młodej świeżości, przyczem wszystkie braki, jak: piegry, zmarszczki, wady i t. p. gina niepostrzeżenie po kilku dniach. Tysiące pań zostało oświadczonej zadowolonych. Sprzedaj: Spiess, Rzewski, Majewski, H. malin, Kahan, Pile i inne Skł. Apt.

TELEFONEM Z WARSZAWY

POWRÓT PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

*) Prezydent Rzeczypospolitej wrócił wczoraj ze Spawy do Warszawy.

NOWY POSEŁ ST. ZJEDNOCZONYCH.

*) Nowomianowany poseł amerykański W. Otetson, był wczoraj przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej i przez premiera Grabskiego.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Wznowienie prac Senatu.

(wp) W przyszłym tygodniu zaczyna prace komisja senatu.

Dnia 31 bm. o godz. 11 rano zbierze się Komisja gospodarstwa społecznego i będzie obradować nad poprawkami do ustawy o wykonanie reformy rolnej.

Nad tą samą sprawą przeprowadzi dyskusję komisja skarbowo-budżetowa na posiedzeniu w czwartek, dnia 3 września.

Odnaczenie ministra rolnictwa.

(wp) Dnia 28 bm. charge d'affaires poselstwa czeskosłowackiego p. Emil Miller został przyjęty przez p. ministra rolnictwa Janickiego. P. minister został odznaczony wielkim krzyżem czeskosłowackiego orderu Lwa Białego, którego odznaki zostały mu wręczone przez p. E. Millera.

Z dyplomacji.

(wp) Posel czeskosłowacki dr. Robert Flieder wyjechał na urlop, a zastępować go będzie radca legacji Emil Miller w charakterze charge d'affaires ad interim.

Posel grecki N. Xydakis wyjechał na urlop, a zastępować go będzie pierwszy sekretarz poselstwa p. Jan Yannes w charakterze charge d'affaires.

TELEGRAMY.

NIEUZASADNIONA SKARGA

Berlin 29 sierpnia (pat) „Taegliche Rundschau” donosi z Hagi, że tamtejszy poseł niemiecki złożył międzynarodowemu trybunałowi sprawiedliwości nową skargę przeciwko Polsce w sprawie wywłaszczenia przez rząd polski majątków niemieckich na G. Śląsku. Nowa skarga jest dopełnieniem skargi z dnia 15 maja, która trybunał zajmował się w ubiegły wtorek.

ZAMIESZKI W CHINACH.

Wiedeń 29 sierpnia. (aw) Według ostatnich doniesień, w Kantonie wybuchły ponownie zamieszki, o charakterze B. ostrym. W rezultacie licznych starć jest wielu zabitych i rannych. Angielskie źródła informacyjne bliższych szczegółów nie podają.

NIE WYSZŁO IM NA DOBRE.

Berlin 29 sierpnia (aw) Jako skutek wojny gospodarczej z Polską zauważyć się tu dała niższa na ziemniaki, zboże, naftę, miedź, bawełnę i benzynę; zwykła natomiast cen cukru, mięsa, skór, ołowiu, kopru i cynku, czyli artykułów, sprowadzanych przeważnie z Polski.

KONFERENCJA PRAWNICZA.

Londyn, 29 sierpnia (aw) W poniedziałek rozpocznie się tutaj konferencja prawnicza w sprawie paktu gwarantującego. W konferencji wezmą udział: ze strony Anglii Hurst, ze strony Francji — Fromageot, Belgii — Rolla Niemiec — Gautz. Jeżeli konferencja zajmie

Niemcy za przyłączeniem Austrii.

WIELKA MANIFESTACJA W WIEDNIU.

Paryż 29 sierpnia (pat) „Echo de Paris” donosi z Berlina, że przewodniczący Reichstagu Loebe ma wygłosić jutro w Wiedniu doniosłe przemówienie za przyłączeniem Austrii do Niemiec. Tenże dziennik podaje, że Loebe ma również przybyć w dniu 2 września do Paryża.

za, aby uzyskać poparcie socialistów francuskich w kwestii przyłączenia Austrii.

Wiedeń 29 sierpnia (pat) Zwolennicy przyłączenia Austrii do Niemiec urządzają jutro wielką manifestację w sali ratusza. Na manifestację te przybyło 30 posłów niemieckiego Reichstagu z prezydentem Loebem na czele.

Stany Zjednoczone o konferencji londyńskiej.

WZGLEDNE TRAKTOWANIE KWESTII DŁUGÓW FRANCUSKICH

N. Jork 29 sierpnia (aw) Tutejsze koła rządowe, wychodząc z założenia, że wyniki obrad londyńskich nie przyniosły nic pewnego co mogłoby przyspieszyć zależne poniekąd od wyniku konferencji londyńskiej narady w Waszyngtonie w sprawie długów francuskich, mimo to dają do skłonienia Francji rozpoczęcia rokowań w

sprawie długów.

Prasa amerykańska, nawiązując do tych ew. rokowań, podaje, że Stany Zjednoczone skłonne są do względnego traktowania kwestii długów, czego dowodem być ma przypuszczalna stopa procentowa, określana przez rząd Stanów Zjednoczonych na 3.5 procent.

Niemcy a sowiety.

REWIZJA UKŁADÓW HANDLOWYCH.

Berlin, 29 sierpnia (aw)

Ze sfer półrządowych otrzymujemy szereg następujących informacji:

Niemcy wchodzą obecnie w stadium rewizji układów handlowych i ustosunkowywania się pod względem w odniesieniu: wzajemnym do całego szeregu państw. Obrady nad układem handlowym z Rosją sowiecką są już obecnie rozpoczęte, a jednocześnie z niemi trwają rokowania w kilkunastu innych sprawach, jakie się wykonały w ciągu ostatnich kilku lat. M. in. do spraw tych należy umowa kolejowa, konsularna i inne.

Poważniejszą trudność przedstawia dla Niemiec jedynie sprawa przedstawicielstwa handlowego sowietów w Hamburgu, gdyż sowiety domagają

się przyznania temu przedstawicielstwu przywileju eksterytorjalności i zorganizowania go na tych samych podstawach, na jakich zorganizowano swego czasu sowieckie przedstawicielstwo w Berlinie.

Wkrótce rozpoczną się rokowania ze Szwecją i Włochami.

Następnie prowadzone będą układy o zawarcie umowy handlowej z Francją, Polską i Hiszpanją. Układ tymczasowy z Hiszpanją kończy się w dniu 16 października, układy z Francją rozpoczną się 15 września. Najgorzej przedstawia się sprawa układów z Polską, gdyż ze względu na ostatnie zmiany, które zaszły w polityce wzajemnej obu państw, położenie jest bardzo niepewne.

Powodzenie Francuzów.

UPADEK AUTORYTETU

Paryż 29 sierpnia (pat) Wzmoczenie działalności nieprzyjacielskiej w rejonie Teroval, jest jednocześnie z ostatnimi poważnymi sukcesami ośrodka francuskiego. Wynikiem tych sukcesów jest upadek autorytetu Abd-el Krima wśród licznych szczepli, które przepędzają wysłanników

ABD-EL-KRIMA.

przywódców Riffenów.

Abd-el Krim twierdzi dumną, że cokolwiek się stanie, międzynarodowe konflikty za pewnia mu końcu bezkarność.

Przewidują, że w najbliższych dniach wydane zostaną zarządzenia, które mają szybko zlikwidować kwestię riffenską.

się tylko ostatnią notą francuską do Niemiec, to po trwa zaledwie kilka dni.

W OBŁICZU STRAJKÓW.

N. Jork, 29 sierpnia (aw)

Przypuszczają tutaj, że w najbliższym czasie wybuchnie strajk 150 tysięcy górników w kopalniach węgla.

Strajk nie budzi narazie większych obaw, gdyż olbrzymie zapasy „czarnych diamentów” zalegają na rynku amerykańskim i stanowczo wystarczą na pewien czas do obsłużenia przemysłu i konsumentów na czas pewien.

ZAKOŃCZENIE AKCJI REPATRYJACYJNEJ Z ROSJI

Warszawa, 29 sierpnia (pat)

Dnia 6 sierpnia rb. została zwinięta ostatnia z istniejących na terenie związku S. S. R. placówka repatriacyjna w Charbinie na Dalekim Wschodzie i akcja repatriacyjna z terenów republik sowieckich została całkowicie zakończona.

JENERAŁ ŻELIGOWSKI W PARYŻU.

Paryż, 29 sierpnia (pat)

Generał Żeligowski po przyjeździe do Paryża udał się w otoczeniu oficerów polskich i mjr. Ilińskiego, zastępcy attache wojskowego, do grobu nieznanego żołnierza, gdzie złożył w imieniu armji polskiej wianiec.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 28 sierpnia 1922 roku
WALUTY.

Dol. Stan. Zjedn. 5.72-5.70-5.72-5.68.

Londyn 27.15-27.35-27.42-27.28

Nowy Jork 5.56-5.62-5.60-5.62.5.58

Paryż 26.30-26.50-26.30-26.36-26.24

Szwajcaria 108.55-108.75-108.55-108.80

Wiedeń 78.10, 78.29 77.91

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4.90 Bank Handlowy 3.75-3.80 Bank dla Handlu i Przem. 0.50 Bank Zachodni 1.25 Bank Zw. Spółek Zarobkowych 7. Elektr. Dabrow. 0.50 Częstocice 1.35 Cu. kier 1.95-1.90 Firley 0.28 Węgiel 1.30-1.20-1.35; 4 en. 1.10-1.05-1.12 Nobel 1.20 Cegiel ski 0.31-0.30 Modrzejów 2.65 Ostrowiec 4.35-4.80 Pocisk 1.20 Rudzki 0.96 Starachowice 1.35 Wulkan 1.50-1.60 Zielonowski 10.75 Zawiercie 8. Żyrardów 6.25 Borkowski 0.85 Haberbusch 4.60-4.55.4.60 Majewski 11 Pustelnik 120

11-TA LOTERJA PAŃSTWOWA

5-ta klasa, — 19-ty dzień.

Główne wygrane.

Żip 10,000 nr. 6009

Żip 2,000 nr. 29956

Żip 1000 nr. 26633

Żip 600 nr. 25344

Żip 500 nr. 28860

Żip 400 n-ry: 24227 43266 45838

Żip 300 n-ry: 659 6566 9550 12205 14194 17939

21787 24951 25362 30959 35830 38130 38573 40191 42871

43859 48232 48595.

ZYGZAKI

Wiek, a moda.

Paniom w wieku po—balzacowskim poświęca

autor.

Już od dwóch czy trzech tygodni
Gdzie się tylko w mieście rusze,
Wszędzie prawie widzę tylko
Różnobarwne kapelusze.
Nikt nie powie, aby one
Były tanie i wygodne
Ot, jedyną ich zaletą
To jest chyba, że są modne.
Z tej przyczyny nawet jejność
Zwarjowane co ma gusty,
I od lat już kilkunastu
Z bezżubnemi chodzą usy,
Gdy odwiedza mój magazyn,
Także jeszcze o tem marzy,
Ze wybierze se kapelusz
W którym... będzie jej do twarzy.
Nie pomyśli se biedaczka,
Jak dorosły człek rozumny,
Ze do twarzy — by jej była
Zieleń kwiatów... koło trumny.
Z panienkami — to rzecz inna!
Te, jak mówi nam przysłowie,
Mogą barwne mieć czapeczki
Bo i petro też mają w głowie...

Osa.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Niedziela dnia 30 sierpnia Róży Lim.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 195 (lewa ol.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski

LETNI „Gdy mężowie zdradzają...”

„Popularny w ogródku „Scala”.

„Wyrodną ojciec”

Wino Lena „Wieżien oceanu”

„Czary „Czerwona tygryś”

„Casino „Dla ciebie kobieto”

„Reduta „Niemocnica namiętności”.

„Gdeon „Miłość wśród śniegów”

„Spółdzielni Frac. Państwowych

„Dwie kobiety i on”

„Dom Ludowy „Szczęście przez miłość

„Izy”

„Resursa „Absynt i Ursus Bill”

„Corso „Mac ste niezwykły”

„BELLE — VUE „Umierające narody”

„Miejski Kinematograf Oświatowy

„Astrid.”

Wiadomości bieżące

— Pielgrzymka do Ostrej Bramy w Wilnie.

Wobec tego, iż uczestnicy pielgrzymki do Ostrej Bramy, zamierzają dłuższy czas przebywać w Wilnie — zwiedzić Kalwarię i okolice Wilna, (bez dłuższego zatrzymania się w Warszawie), przeto pielgrzymka z m. Łodzi wyruszy w dn. 5 września (sobota) o godz. 1,30 popoł. z dworca Łódź-Kaliska. Zbiórka pątników nastąpi o godz. 12 po poł. przed kościołem św. Krzyża. Podróż odbywać się będzie po ciągami osobowymi. Karty przejazdu nabywać można w kancelarii parafialnej św. Krzyża (Przejazd 13). Powrót nastąpi, jak było zapowiedziane, w dniu 9 września rano na stację Łódź-Kaliska.

— Dodatek dla nauczycielstwa.

W związku z reorganizacją metody obliczania płac pracowników miejskich, zgodnie z Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z d. 30 XII 24, Magistrat postanowił asygnowany nauczycielstwu z funduszu miejskich t. zw. dodatek ekonomiczny określić od d. 1 września br. począwszy w wysokości 34 punktów.

— Dodatkowe Komisje Poborowa.

Dodatkowa Komisja Poborowa dla roczników niepoborowych mianowicie: 1890, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899 i 1900 i 1901 urzędować będzie w Łodzi w lokalu przy ulicy Traugutta nr. 10 od godz. 8,30 w każdy najbliższy czwartek po 1 i 15 każdego miesiąca, aż do odwołania.

Na dodatkową Komisję Poborową powinni stawiać się tylko tacy mężczyźni z wymienionych rocz-

ZE STRYKOWA.

Ambitny gołbroda.

Zyjemy w odrodzonej nowoczesnej Polsce... w Polsce, której podwalinami i podstawami pomyslnego rozwoju ma być w pierwszym rzędzie sprawne funkcjonowanie wszelkich urzędów. To rozumie każdy, kto kocha swój kraj, kto dba o jego rozwój, o przyszłość. Do tego dążył i dąży Rząd, wprowadzając przymusowe powszechne nauczanie, otwierając cały szereg szkół i uczelni, jak również wydając ustawy i rozporządzenia w sprawie kwalifikacji urzędników tak państwowych jak i samorządowych.

W razie wakującego stanowiska urzędu i instytucje ogłaszają konkurs, którego celem jest — wybór najodpowiedniejszego pod każdym względem kandydata, a więc: mającego wymagane przez ustawy wykształcenie, znajomość ustaw i rozporządzeń, nienaganą przeszłość i t. d., wogóle który z godnością reprezentowałby instytucję lub urząd, w którym ma pracować. Takim ma być urzędnik w współczesnej Polsce.

W rzeczywistości zaś robi się zupełnie inaczej.

Zwywy przykład, a zarazem bardzo charakterystyczny zrozumienie ustaw i potrzeb ogólnych przez naszych działaczy powiatowych, mamy na wyborach i obsadzeniu stanowiska Inspektora Samorządu na powiat Brzeziński. Konkurs był ogłoszony, termin składania ofert wyznaczony. Podań kandydatów wpłynęło kilkadziesiąt, boć zastój, wszędzie daje się odczuć, tembardziej wśród pracowników umysłowych, a więc zgłoszenia nadesłali: sędziowie, doktorzy prawa, byli inspektorzy samorządowi, profesorzy szkół i t. p.; Stanowisko to jest odpowiedzialne i do niego przywiązane są pobory VII kat. plac urzędników państwowych, a co zatem idzie wymagane są wyższe studia.

Jak dotąd wszystko dobrze, ale...

Od kilku lat w małym miasteczku tutejszego powiatu, nad rzeką Moszczenicą zamieszkał felczer ze szpitala Św. Łazarza, taki biedny prowincjonalny fryzjerek. Pan ten w chaosie pierwszych początków stawiania na nogi Rzeczypospolitej, dzięki umiejętności wyko-

rzystywania sytuacji dla siebie został burmistrzem tego miasteczka. Jednak nastąpiły pierwsze wybory prawidłowe i... burmistrzostwo przypadło.

Wrócić do swego właściwego zajęcia i wyciągać rękę po parę groszy za ogolenie już się nie chciało...

Aż tu zawakowało stanowisko inspektora samorządu. „Będę inspektorem”, powiedział sobie pan felczer z „domowym” wykształceniem i zaczął działać, jeździć, chodzić, prosić...; a kiedy Wydział Powiatowy miał się zebrać na posiedzenie by rozpatrzyć całą masę zgłoszeń, w przeddzień tego posiedzenia, a w miesiąc po ustalonym terminie, wpłynęła oferta pana ex-golarza. Venit, vidi, vici...

Wpłynęła i zwyciężyła 70 innych, choć tamte były od kandydatów z wyższym wykształceniem, ludzi zajmujących odpowiedzialne stanowiska w hierarchii urzędniczej, ludzi, jakich Rząd przez swe ustawy pragnie mieć na odpowiednich stanowiskach.

Czy wobec powyższego są potrzebne ustawy?

Czy na to rozpisuje się konkurs, aby wśród tylu innych wybrać — najmniej nadającego się na odpowiedzialne stanowisko?

Sprawa jednak nie jest jeszcze ostateczna, gdyż decydujący głos ma tu Województwo, które kandydata zatwierdza. A z zadowoleniem zaznaczyć musimy, że protokół wyboru, który bez podpisu przewodniczącego tj. Starosty cudem jakimś znalazł się na stole referenta Wydziału Samorządowego Województwa, odesłany został do Wydziału Powiatowego z prośbą „celem” wyjaśnienia.

Jest więc nadzieja, że p. felczer będzie musiał obejść się tylko smakiem, a upragnione przezeń kasek dostanie się w ręce godniejsze.

Bo rzeczywiście, cóżby się stało z nie-szczęsną Polską, gdyby w niej szewcy strzelić zaczęli a piekarze zabrali się... do szycia butów?

W.

Z Chrześcijańskich Związków Zawodowych.

W dniu 29 bm. o godz. 3 po południu w sali Domu Ludowego odbyło się zebranie Chrześcijańskiego Zw. Zaw. Robotn. Miejs.

W sprawie redukcji dni pracy H. Piechotkówna zdała sprawozdanie z odbytych konferencji, na której byli obecni p. wiceprezydent Groszkowski, ławnik Wydz. Budownictwa Folkierski, Naczelnik Gałazka ławnik Wydz. Gospodarczego p. Bednarczyk. Po dłuższej dyskusji postanowiono przedłużyć pracę wszystkim robotnikom, zatrudnionym przy robotach sezonowych na 2 tygodnie to jest do dnia 12 września rb.

W piątek dnia 28 bm. o godz. 7 wieczorem odbyło się zebranie delegatów i poborców Chrześc. Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Włóknistego.

Na wstępie wygłosił referat o sytuacji

robotników, którzy nigdy wogóle nie stawali przed Komisją poborową.

Rezerwiści, którzy już stawali do przeglądu, a nie posiadają książeczek wojskowych, powinni zgłosić się do odnośnej PKU, celem otrzymania książeczki wojskowej. (PKU, Łódź Miasto przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 10—12).

Termin stawienia się przed dodatkową Komisją Poborową dla innych roczników niepoborowych zostanie podany dodatkowo.

— Umowa z Kasą Chorych.

Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi przystąpił do prac organizacyjnych w sprawie pomocy płożniczej kobietom nieposiadającym środków utrzymania i niebędącym członkami Kasy Chorych, względnie takim, które wykorzystają ustawowy termin świadczeń ze strony Kasy.

W związku z powyższym, Delegacja Wydziału Opieki Społecznej opracowała projekt odnośnej umowy z Kasą Chorych m. Łodzi, który to projekt Magistrat zatwierdził w dniu 28 bm. Ciężar i płożnice, należące do kategorii wyżej wymienionych, będą zaopatrywane w specjalne zaświadczenia Wydz. Op. Społ., na których podstawie otrzy-

ekonomicznej i finansowej w dobie obecnej przez Zarząd Główny Chrześc. Zaw. Zw. Rob. Przem. Włókn. p. A. Cyrański, poczem zabrał głos p. E. Błaszczyński, który omówił ewolucję naszych stosunków gospodarczych i pieniężnych od powstania Rzeczypospolitej do dni ostatnich.

Z kolei zabrała głos p. Piechotkówna, która zilustrowała sytuację w przemyśle, gdzie nasi przemysłowcy wcale niedowładnie nie postępują względem robotników, usiłując swoją taktyką zmusić robotników do strajku, a przez to wyrzucić na radzie presję w tym celu, aby ten ostatni przyznał kredyty.

Po wysłuchaniu mówców zebrani jedno-głośnie uchwalili rezolucję, wzywając Klub Poselski Ch. D., aby przystąpił do opracowania i zrealizowania Ustawy, zabezpieczającej robotników na starość.

mają potrzebną pomoc w instytucjach Kasy Chorych. Rachunki w końcu każdego miesiąca pokrywać będzie Magistrat.

— Konferencja w Inspektoracie Pracy w sprawie zatargu w fabryce „Chemika”.

Jak wiadomo w fabryce „Chemika” zostali wy-mówieni robotnikom prace bez 14 dniowego, wypowiedzenia jak również fabryka ta która miesiąc się przy ulicy Kilińskiego 99 zalegała w wypłatach robotniczych.

W sprawie tej odbyła się w Inspektoracie Pracy konferencja, na którą przybył z ramienia robotników przedstawiciel Chrześcijańskiego Związku Zawodowego p. Błaszczyński, który domagał się wypłaty zaległej, jak również wymagania robotników za 14 dniowy wypowiedzenia.

Na konferencji fabryka zobowiązała się wypłacić wszystkie zaległości i odszkodowanie za to, że zarząd fabryki nie wypowiedział obowiązkowych 14 dni. Jeśli fabryka zostanie uruchomiona od 1 września wszystkie zaległości zostaną wypłacone w trzech ratach tygodniowych, jeśli zaś fabryka nadal będzie nieczynną, wypłata nastąpi w dwóch ratach tygodniowych. (pap)

Ze Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Staraniem Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w dniu 30 sierpnia r.b. odbędzie się pogadanka zebrań w niżej podanych oddziałach:

W oddziale Zarzew o godz. 4.30 — p. H. Piechotkówna i p. Mruk.

W poniedziałek dnia 31 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Ludowego przemawiać będzie ks. Patron Rybus, oraz wywiesić na ścianie obraz kulturolno-oświatowy.

We wtorek dnia 1 września r.b. w oddziale Ogrodowa odbędzie się pogadanka zebrań na którym przemawiać będzie ks. Rybus.

— Tymczasowa Naczelna Rada Gospodarcza.
Na posiedzeniu w d. 28 bm. Magistrat rozpatrywał m. in. nadesłany przez Związek Miast Polskich projekt Ustawy o Tymczasowej Naczelnej Radzie Gospodarczej, która, zgodnie z § 68 Konstytucji, byłaby reprezentacją interesów gospodarczych w Państwie.

Magistrat m. Łodzi, formułując opinię swą o powyższym projekcie, wprowadził doń szereg poprawek, m. in. zwrócił uwagę na zbyt małą ilość członków Rady — konsumentów, reprezentujących samorządy. Proponowaną ilość — 8, zdaniem Magistratu m. Łodzi, należałoby podnieść przynajmniej do 12, w tym Łódź musiałaby posiadać również swego przedstawiciela.

— Liczba bezrobotnych w Okr. Łódzkim wzrosła.

Ogólna ilość bezrobotnych na terenie działalności Łódzkiego Państwowego Urzędu Pracy w Okr. Łódzkim wynosi 35.000.

Liczba bezrobotnych w stosunku do zeszłego tygodnia powiększyła się o 300. Otrzymało pracę 377 robotników w przemyśle i fabrykach i przez Urząd Pośrednictwa Pracy 114, czyli razem 491.

Straciło pracę 544 robotników w przemyśle i 215 przy innych robotach. Pozostaje w ewidencji Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w dniu 29 VIII 18.000 bezrobotnych korzystających z zasiłków z czego 3.294 biorących zasiłki ustawowe i 14.706 biorących zapomogi z doraźnej akcji państwa woj. (pap)

— Praca dla inwalidów.

Na posiedzeniu w d. 28 bm. Magistrat rozpatrzył memoriał Związku Inwalidów Pracy (Naruszowicza 50) w sprawie udzielenia inwalidom możliwości zarobkowania w instytucjach miejskich. Przychylając się do prośby, Magistrat postanowił, w razie walkamów częściowo obsadzać inwalidami stanowiska gońców, woźnych i t.p., nie wymagające cięższego wysiłku.

— Zapotrzebowanie robotników i rzemieślników.

Tutejszy Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w dniu wczorajszym otrzymał nowe zapotrzebowanie na siły robocze do następujących miejscowości: PUPP., w Biłej Krakowskiej może umieścić dobre trykociarki znające się na maszynach okrągłych i sankowych; PUPP., Inowrocław może umieścić zaraz do miejscowych cegielń wypalaczy cegły obeznanych dokładnie z piecami systemu „Hoffmana”; do firmy „Leopold Bieziński” powiat Świecie kilku kołodziejów samotnych; do Grudziądza potrzebnych jest kilku kołodziejów; fabryka maszyn w Grudziądzu potrzebuje zdumów; do Brodnicy potrzeba szoferów-słusarzy; zakłady ceramiczne w Brodnicy poszukują również szoferów, słusarzy; Ekspozytura PUPP., Kutno może umieścić w majątkach ziemskich kilku kucharzy; do okolicznych pod Płockiem potrzeba kilku majstrów i robotników, również do wspomnianej okolicy potrzeba inwalidów wojennych — szoferów do samochodów ciężarowych; PUPP., Poznań może umieścić w fabryce samochodów kilku blacharzy.

Również jest wolnych kilka miejsc dla nauczycieli i nauczycielek z wykształceniem średnim w Łodzi do szkoły wieczorowej od godziny 6 do 10 wieczorem; są również miejsca dla służby domowej. Zgłaszać należy się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Aleje Kościuszki 9. (pap)

Z Repery Rzemieślniczej.

W poniedziałek dnia 31 sierpnia o godzinie 7ej wieczorem w Sali Kina odbędzie się dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa.

— Ze Szkoły Rzemiosł.

W niedzielę dnia 30 bm. odbędzie się w sali Bursy Rzemieślniczej przy Szkole Rzemiosł. Goraco zaprasza się ofiarnych Łódź, by koinami dawkami wsparli tych liczących

Protest ziemianek przeciw ustawie o reformie rolnej.

Chwila groźna i ostateczna zmusza nas, abyśmy wyraźnie i stanowczo zajęli stanowisko i wypowiedzieli się jako Ziemianki. Siła naszych tradycji wiekowych nie da się wymazać bezprawiem, mamy również prawo do Polski, która zdobywana krwią przodków i nasza żyje w nas całym ogromem uczucia i poświęcenia. Dotychczas podporządkowaliśmy się pod wszelkie wyjątkowe prawa i ponosiliśmy wszystkie ciężary w imię dobra Ojczyzny, obroniliśmy od zagłady naszego ducha i ziemię w czasie panowania Moskale i Niemca. Spełnialiśmy naszą powinność podczas najazdu bolszewickiego, a wszystko w imię umiłowania Ojczyzny.

Nadeszła chwila gdy zmuszone jesteśmy bronić się, gdy nas swoi wydziedziczą z ojczystego zagona, a zagłada grozi naszym bohaterem kresom.

Pragniemy uzdrowienia stosunków rolnych, ale drogą ewolucji, a nie ustawą, która

powstała nie w imię potrzeby kraju lecz z demagogicznych względów kompromisowych sumien, godząc w konstytucję i nasze prawo istnienia. Stawaliśmy na straży każdego polskiego domu — obecnie bronić będziemy każdej naszej skiby aż do ostatniego tchnienia życia. Przekreślić nas mogą wyjątkowe ustawy lecz my żyć i bronić się będziemy.

Opatrzność cudem wróciła nam Ojczyznę winniśmy pracować wytrwale dla Niej w imię zgody i miłości. Sztandar nasz narodził się z godnością za sprawiedliwość i prawdę nieść będziemy w poczuciu spełnienia powinności dziejowej.

W przekonaniu, że wykonanie ustawy o reformie rolnej wstrząśnie całym krajem i zachwieje ekonomicznie byt jego — ze stanowiska sumienia naszego zgodzić się na ustawę o reformie rolnej nie możemy.

Ozorkowskie Koło Ziemianek.

Echa morderstwa fryzjera Szymanowskiego.

PO 2 LATACH NA TROPIE SPRAWCY MORDERSTWA

Głośne było swego czasu zamordowanie fryzjera Szymanowskiego, sprawców jednak nie udało się policji kryminalnej odnaleźć. Dla uprzytomnienia sobie niektórych szczegółów ohydnego mordu przytaczamy tutaj niektóre dane. W październiku 1923 roku dokonano morderstwa na osobie fryzjera Szymanowskiego zamieszkałego przy Szosie Rokicińskiej. Morderstwo zostało dokonane w lesie Wilczewskim, gdzie znaleziono też trupa Szymanowskiego go zakupanego w dole z rozbitą czaszką, tępo narzędziem. Pomimo energicznego śledztwa nie udało się organom policyjnym wpaść na ślady morderców i dopiero teraz dzięki zbiegowi okoliczności policja kryminalna jest na tropie do wyświeślenia.

Zaraz po dokonaniu morderstwa na osobie Szymanowskiego poczęły chodzić wśród sąsiadów tegoż, wieści, że morderstwa dokonał Stanisław Agaciak, zamieszkały w domach magistrackich przy ul. Przędzalnianej. Sąsiedzi jak zwykle znając stosunek, jaki panował pomiędzy małżeństwem, od chwili wejścia do domu Szymanowskich przyjaciela Agaciaka, częstokroć mówili Szymanowskiemu by się miał na ostrożności i aby zwrócił uwagę na stosunek jaki łączył żonę jego Ballbinę z przyjacielem domu Agaciakiem.

Pewnego razu zwrócili się znów do Szymanowskiego z konkretnym faktem świadczącym o zdradzie, jakiej dopuszcza się żona względem niego. Szymanowski mając już w tym czasie pewne podejrzenia, postanowił żonę opuścić i udał się do Poznania. Oprócz zawodu fryzjerskiego trudnił się Szymanowski kupnem towaru od robotników, którzy częstokroć posiadają towar nabyty nielegalnie.

nych i ubogich uczniów, którzy bez pomocy Bursy Rzemieślniczej nie mogliby wykształcić się na dzielnych rzemieślników i użytecznych obywateli polskich.

— Kursy Polskiej Y.M.C.A.

Polska Y.M.C.A. organizuje kursy handlowe języków obcych: angielskiego, francuskiego i niemieckiego.

Kurs metalowy w zakresie którego wchodzi kurs dla czeladników i brygadierów. Kurs stolarski dla czeladników oraz absolwentów Miejskiej Szkoły Zawodowej. Kurs budowlany dla podmajstrów i czeladników.

Informacji i zapisy udziela się w Polskiej Y.M.C.A., Piotrkowska 39.

— Zabawa w Helenowie.

Jak już wczoraj zapowiedzieliśmy, że w dniu dzisiejszym odbędzie się w Helenowie zabawa ogrodowa zorganizowana przez Koło Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Radogoszczu. O ile pogoda dopisze, zabawa wypadnie imponująco ze względu na bardzo bogaty i urozmaicony program, tembardziej że udało się Zarządowi zaangażować znanego kupca i piosenkarza p. Rajkowskiego i znakomitego tanecmistrza klasycznego p. Edwina Ludwika, którzy wystąpią z najsławniejszym repertuarem.

Zarząd ufa, że cel jaki przyswieca zabawie niezawodnie wpłynie na szersze poparcie ze strony społeczeństwa i impreza cieszyć się będzie nienotowaną frekwencją.

Podczas zabawy odbywać się będą koncerty orkiestry symfonicznej i przygrywać będzie orkiestra Okręgowej P. P.

W krytyczny wieczór o godzinie 9ej wyszedł Szymanowski z domu i więcej nie wrócił. Do piero rano przejeżdżający furman zauważył wystające z dołu nogi, zaalarmował ludzi i policję. Początkowo nie zdołano ustalić nazwiska zabitego, dopiero po przybyciu szewca Peruki, który poznał buty swego klienty, skąd skonstruowano nazwisko zabitego. Tutaj należy zwrócić uwagę na fakt następujący. Przed odnalezieniem trupa, wczesnym rankiem sąsiedzi zaalarmowani zostali głośnym i szalonym płaczem, co też kiedy wylegli na podwórko, spostrzegli Szymanowską, płaczącą i wołającą: „Ten łobuz zabrał pieniądze i maszynę podkosznicze i uciekł do Poznania”. Wszyscy byli pewni, że Szymanowski dokonał swego zamiaru i nikt nie przypuszczał, że za chwilę nadejdzie wiadomość o zamordowaniu Szymanowskiego.

Nastąpił dzień pogrzebu zamordowanego, a potem szereg faktów, które utwierdziły sąsiadów w myśli, że morderstwo zostało popełnione z inicjatywy Szymanowskiej. W kilka dni potem Agaciak nożem się ze swą żoną i zamieszkał na stałe u Szymanowskiej. Po jakimś czasie Szymanowska wraz z Agaciakiem i trójgiem dzieci wyjechała na wieś.

Pewnego razu goście zaproszeni do Szymanowskiej usłyszeli, że Agaciak wymawiał swej kochance, że kazała mu jednego zamordować, a teraz i jego spotyka ten sam los. O tem dowiedział się urząd śledczy i Agaciak został aresztowany. Wdrożone śledztwo ustaliło, że jest mordercą Szymanowskiego. A. P.

— Budowa cyrku.

Magistrat zatwierdził wniosek Wydziału Budownictwa w sprawie udzielenia zezwolenia na budowę cyrku niestatego na posesji N. III — 115 przy ul. Wólczańskiej. Ostateczna decyzja w tej sprawie należeć będzie do Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych, dokąd przesłane zostaną plany i kosztorysy.

— Wielki Konkurs Koncertowy L. S. O.

Wprost nie do uwierzenia — Łódzka Straż Ogniowa znalazła się w ciężkim położeniu materialnym. Ta sama Straż Ogniowa która, nie szczędząc ani zdrowia, ani nawet życia swego na każde zawołanie bez zwleknięcia spieszy z pomocą obywatelom Łodzi, ta sama Straż — powtarzamy — boryka się obecnie z niedostatkiem i ledwie — ledwie vegetuje. Doszło do tego, że kasa Straży świeci zupełnie mi pustkami, a Zarząd Straży spogląda z niepokojem w najbliższą przyszłość.

Szczytne dążenie postawienia L. S. O. na poziomie europejskim zniechęciło Zarząd do poważnych inwestycji, co znowu pochłonęło wielkie sumy składane przez ofiarnych obywateli i instytucje m. Łodzi.

To też dziś L. S. O. poszczycić się może nierzadkami pożarniczymi, które są ostatniem wyrazem techniki.

Są więc i najprzedniejsze narzędzia, są i ludzie, co pod skromnym mianem strażaków, czy w dzień, czy w nocy zawsze są gotowi walczyć z ogniem — ogniem, tym najgroźniejszym wrogem ludzi i ich dobytku.

Niemna tylko pieniądze!

Czy brak gotówki ma decydować o „być albo nie być” L. S. O.?

w Łodzi.
Plac Dąbrowskiego
olbrzymi

Cyrk Menażeria COSSMY

Dzisiaj 2 wielkie przedstawienia o godz. 3,30.
(Dzieci do lat 10-ciu płać połowę) i o 8 w.
Biała dama pierwszy raz w Łodzi
Śmiertelny skok z pod kopuły cyrkowej
wstrząsająca produkcja
Troscia Białych polarnych
oraz **syberyjskich brunatnych**
niedzwiedzi.

WALKA O KONIA—Anielska hipiczna gra
sportowa, udział bierze 6 osób oraz inne
Nowości sensacje i atrakcje dotąd w Łodzi
niewidziane—odwiedzanie menażerii i kar-
mienie zwierząt od godz. 10—1 pp.
Bilety w kasie cyrku. 2309—

Czy można dopuścić do tego, aby Ł. S. O. po
50 latach ewocnej i ofiarnej pracy przestała istnieć?
Zarząd Ł. S. O. nie wierzy w to i wierzyć nie
może.

Dlatego Zarząd nie opuszcza rąk i zwraca się
do Obywateli Łódzkich z gorącym apelem:

Obywatele!

W celu zasilenia swej kasy, Ł. S. O. urządza
w sobotę dnia 5 września b.r. w Helenowie wielki
Koncert Konkursowy.

W koncercie tym brać będzie udział 5 łódzkich
orkiestr straży liczących razem 200 osób. Grane bę-
dą pewne utwory. Jury rozda tym dyplomy z po-
śród orkiestr, które się wykonaniem swoim wyróż-
nią. Po koncercie odbędzie się koncert przy współ-
udziale 5 wyżej wymienionych połączonych orkiestr.
Prócz tego, aby zaznajomić Sz. Publiczność ze
sprawami pożarnictwa, demonstrowane będą narzę-
dzia pożarnicze najnowszej typu. Słowem atrakcyj-
ność!

Obywatele!

Przybadźcie tłumnie na ten koncert: w ten
sposób okazecie najlepiej, że sprawa Ł. S. O. nie
jest wam obojętą, że umiecie być wdzięczni i że dalsze
istnienie tej straży leży wam na sercu.

Komunikaty.

Podziękowanie.

Za życzliwość i uwagę, a z głębi serca
płynące słowa od stopni ołtarza, podczas ce-
remonii jubileuszu 25-lecia pożycia małżeń-
skiego w dn. 25 bm. Księdzu Oficjalowi J.
Baczowski. Księdzu St. Nowickiemu, Księdzu
K. Łabentowiczowi oraz tym wszystkim, któ-
rzy obecnością swą zaszczytali tak uroczystą
dla nas chwilę, składają serdeczne podzięko-
wanie.

2022

Wł. Offertowie.

Dlaczego sojusznicy nie zajęli Niemiec w r. 1918.

W r. 1924 w mowie politycznej wygło-
szonej z Saint Christole p. Poincaré oświadczył,
że rozejm jaki aljanci zawarli w listopadzie
r. 1918 z Niemcami był przedwczesny
i zaniado dla Niemiec łagodny.

P. Poincaré wygłosił wówczas opinie nie
tylko polityków, ale i szerokiego ogółu wszy-
stkich krajów koalicji. Czytelnicy nasi mogą
sobie przypomnieć zdziwienie, jakie bądź co
bądź zbudziło się w następstwie wiadomości,
że Aljanci wypierają wojska niemieckie aż
do linii Renu i wcale nie zamierzają obsadzić
całych Niemiec. A przecież obsadzenie Nie-
miec narzuciło się z różnych punktów widze-
nia, z jednej strony jako rewanż za tyle cier-
pień jakie kraje koalicji musiały znieść pod
okupacją niemiecką. Z drugiej strony, jako za-
staw podczas rokowań pokojowych i gwaran-
cja wypełnienia klauzuli pokoju.

Powoli chyła się rabeł tej tajemnicy. Wy-
szły obecnie na światło dzienne dokumenty,
które nam zairzeć za kulisy kwestii ro-

zejmu i pokoju.

W r. 1920 podczas kampanii w Stanach
Zjednoczonych opinia publiczna była za-
niepokojona pogłoskami, jakoby wojna zakoń-
czyła się przedwcześnie na skutek interwen-
cji prezydenta Wilsona. Wówczas to pułk.
House, główny współpracownik prezydenta
Wilsona zjawił się pewnego dnia u p. Man-
toux, jednego z uczestników Rady Naczelnej,
a obecnego dyrektora sekcji politycznej Ligi
Narodów. Pułkownik House wystosował do
p. Mantoux w porozumieniu z nim list, w
którym prosił o wypowiedzenie swego poglą-
du na pytanie, kto zawinił w sprawie przed-
wczesnego rozejmu.

Wówczas p. Mantoux odpowiedział mu
listem z 6 lipca 1920 co następuje:

Kochany pułkowniku House!

Byłoby rzeczą małej wagi poznanie me-
go osobistego zdania o przyczynach, które
wpłynęły na ułożenie i podpisanie rozejmu.
Ale przypominam sobie dokładnie. Mam na-
dzieje, bo są to rzeczy, których nie zapomina
się tak łatwo, o czym była mowa na tych waż-
nych zebraniach, w których i pan brał ud-
ział wraz z szefami rządów aljantów i z
głównodowodzącym, a podczas których to ze-
brań zostały ustalone warunki rozejmu. Je-
stem, pewny, że wspomnienia moje będą
zgodne z pańskimi.

Pamiętam szczególnie jedno posiedzenie,
które odbyło się w domu, zajmowanym wów-
czas przez pana przy ulicy Uniwersyteckiej
w Paryżu; działało się to już po ustaleniu gło-
wnych rysów rozejmu. Marszałek Foch był
wtedy obecny; słowa, które przy tej okazji
wypowiedział, dały mi wysokie pojęcie o jego
wielkości moralnej.

Pan zadał mi wówczas następujące py-
tanie:

„Proszę nam powiedzieć, panie Marszar-
ku, prosto z punktu widzenia wojskowego,
odrzucając wszelkie względy poboczne, czy wo-
łałby pan, aby Niemcy przyjęli, czy też od-
rzucili rozejm w formie, jaką tu nakreśli-
łem?”

Marszałek Foch odpowiedział:

„Wojnę prowadzi się wyłącznie dla jej
rezultatów. Jeśli Niemcy podpiszą ten ro-
zejm, na warunkach, jakichmy ustalili, to te
rezultaty, uzyskamy. Cel nasz został osiągnię-
ty, przeto nikt nie ma prawa nakazać dalsze-
go rozlewu krwi, bodaj nawet o jedną kroplę

Dyrekcja

Diecezjalnego Gimnazjum Humanistycznego męskiego

im. św. Stanisława Kostki w Łodzi

podaje do wiadomości Sz. Rodziców, że z początkiem roku
szkolnego zostają otwarte klasy trzecia i czwarta.

Egzaminy wstępne rozpoczną się w dniu 2 września
o godz. 4-ej pp.

Podania przyjmuje Kancelaria Szkoły Realnej, Naru-
towicza 58, w godzinach biurowych i udziela bliższych
informacji.

Kandydaci przyjęci przed wakacjami obowiązani są
przybyć do szkoły (Narutowicza 58) w dniu 1 września
o godz. 9-ej rano.

Dyrektor: (Konstanty Wiśniewski).

2263

Innym razem, gdy szczegóły projektu
omawiane były na Quai d'Orsay, marszałek
Foch podał swe wnioski, sprzeciwiające się u-
mieszczeniu pewnej klauzuli, którą podtrzymy-
wali żywo eksperci morsecy rządów aljantów.
Chodziło o to, aby wymóc na Niemcach na-
tychmiastowe poddanie się — i to nie stawia-
jąc żadnych warunków, pewnych statków wo-
jennych, które w następstwie internowano w
Scapa Flow. Argumenty marszałka były nastę-
pujące:

„Co byście uczynili, gdyby Niemcy,
przyjąwszy już warunki tak surowe, odmówili
podpisania się pod tem nowym upokorze-
niem? Dla prostej satysfakcji natychmiast-
wego otrzymania tych kilku statków wojen-
nych, które podczas całej wojny prawie, że
nie opuszczaly swych portów, mielibyście na-
razić się na wznowienie kroków nieprzyjacieli
skich na lądzie i na niepotrzebną ofiarę z ty-
sięcy istnień ludzkich?”

Wówczas jeden z premierów — zdaje
się, iż był to Lloyd George — zapytał go, co-
by stało, gdyby Niemcy odmówili podpisu i
nie czasu byłoby potrzeba na odepchnięcie
ich poza Ren. Marszałek rozkładając ręce
zwykłym sobie ruchem, odpowiedział:

„Może trzy miesiące, może cztery lub
pięć. Któż to może wiedzieć?”

Nigdy nie napomknął on nawet o moż-
liwości zakończenia wojny w ciągu kilku naj-
bliższych dni.

„Ani ojśkowi, ani meżowie stanu nie
wiedzieli wtedy jeszcze tego, o czym dowie-
dzieliśmy się później, to jest o sytuacji we-
wnętrznej Niemiec i o stanie armii niemieckiej
w owej chwili.

Podobne informacje podał też w rozmo-
wie, z paryskim publicystą p. Henry Ruffin,
p. Mandel, sekretarz p. Clemenceau. P. Man-
del zapytany o sprawę rozejmu odpowiedział:

„Mówi się, że gdyby wówczas rozbrojono
zupełnie armię niemiecką, Niemcy nie mogły
by już stanowić niebezpieczeństwa nowej woj-
ny. Na to jednak, aby Niemcy rozbrojili, by-
łoby trzeba wiedzieć naprzód, jak rozległym
materiałem wojennym rozporządzają one.
Tymczasem ubóstwo naszych środków infor-
macyjnych, (które w znacznej części zostały
zorganizowane dopiero w chwili wybuchu
działań wojennych) szło tak daleko, żeśmy
na ten temat nie posiadali żadnych infor-
macji”.

Tak więc wyjaśnia się nam ta (stosunkowo) łagodna, jaka objawili się w owych ważkich rokowaniach rozeimowce.

HUMOR.

UPRZĘJMY.

Rzecz rozgrywa się w przepelnionym tramwaju. W kacie siedzi wielokrotnie już karany więzieniem wiozący zebrak. Nagle wstaje i kłaniając się ofiaruje swoje miejsce starszemu wytwornie ubranemu panu sędziemu. Z uprzejmym usmiechem mówi:

— Proszę bardzo, panie sędzio, niech pan siada. Wszak pan także nieraz dopomógł mi do tego, abym ja siedział.



Starożytny zamek w Pieskowej Skale.

Obwieszczenie.

Magistrat m. Łodzi na zasadzie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 20 lipca 1925 roku (Dz. U. R. P. Nr. 75, poz. 532) wzywa wszystkich posiadaczy obligacji, emitowanych kiedykolwiek przez Miasto Łódź, jako też wszystkich posiadaczy świadectw tymczasowych o charakterze obligacyjnym, wydanych w latach 1915—1917, o ile ci posiadają, czy też chcą skorzystać z mającej być przeprowadzonej roku bieżącym konwersji tychże, żeby:

1) w terminie najdalej do dnia 1 października 1925 roku zgłosili do Wydziału Finansowo-Obrachunkowego tegoż Magistratu (Łódź, Plac Wolności 14) deklaracje, w których winni podać szczegółowo datę emisji, numer i sumę nominalną każdej obligacji, względnie świadectwa tymczasowego, znajdujących się w ich posiadaniu, albo też znajdujących się w cudzym i czyjśm mianowicie faktycznym posiadaniu, a stanowiącym ich deklarantów własność i na jakiej prawnej podstawie;

2) żeby w tejże deklaracji podali dokładnie: swoje obywatelstwo, imię i nazwisko oraz adres i przytoczyli, kto był właścicielem zgłaszanych przez nich obligacji, względnie świadectw tymczasowych w dniu 21 maja 1924 r. ze wskazaniem obywatelstwa tej osoby, a prócz tego, żeby złożyli przy deklaracji dowody, uwiarogodniające ich prawo własności i obywatelstwa;

3) i wreszcie, żeby wymienili w deklaracji, od jakiego czasu należą się im procenty od świadectw tymczasowych, oraz od jakiego momentu nieopłaconymi zostały kupony od każdej obligacji. —

Zamacza się, że w myśl powyższego rozporządzenia ograniczonym posiadaczom obligacji, o jakich wyżej mowa, przysługują prawo założenia odrębnych deklaracji w konsulatach polskich zagranicą, które ze swej strony powiadomią o tem Magistrat.

O ileby komu brakowało jakowychś dowodów — Magistrat może mu przedłużyć termin uzupełnienia dowodów aż do terminu uskutecznienia konwersji, o którym każdy ze zgłaszających się w swym czasie powiadomionym zostanie.

W razie, jeśli obywatelstwo właściciela i prawo własności obligacji albo świadectw tymczasowych w dniu 21 maja 1924 r. nie zostanie w sposób dostateczny uwiarogodnione, obligacje i świadectwa tymczasowe o charakterze obligacyjnym, wypuszczone przez Miasto Łódź w markach niemieckich, będą przy konwersji traktowane, jako własność obywateli niemieckich, a świadectwa tymczasowe, opiewające na ruble, będą uważane, jako własność obywateli rosyjskich.

Jeśli obligacje uległy zagnięciu — winny być przedłożone zaświadczenia o przeprowadzonym postępowaniu amortyzacyjnym, względnie o postępowaniu zabezpieczającym.

Uprzedza się, że obligacje, względnie świadectwa tymczasowe o charakterze obligacyjnym Gminy Miejskiej Łódź, o ile nie zostaną zgłoszone w przepisany terminie, w myśl § 18 powołanego rozporządzenia Ministra Skarbu, nie będą dopuszczone do konwersji.

Przewodnik m. Łodzi

(—) W. GROSZKOWSKI,

Łódź, dnia 19 sierpnia 1925 roku.

— o o o —

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

ALUMINIUM—EMALJA:

E. Adam Spadkobiercy Piotrkowska 84.

KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Sal. a Narutowicza 27.

ELEKTRYCZNA PIALARNIA KAWY:

Teodor Wagner, Piotrkowska 101.

SKŁADY WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW:

T. Wagner, Piotrkowska 101 tele. 5-91

FABRYKI WÓDEK:

„Kłos” Łódź 33.

HANDEL WIN I WÓDEK:

Krajewski Zielona 33.

PRACOWNIE WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski Piotrkowska 186.

SKŁADY WIN I WÓDEK:

Marcinkowski Kopernika 23.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Bridar Pańska 89.

PRALNIE:

Witkowska Pańska 54.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Dziękanowski Emilji 40.

Gajda Kilińskiego 216.

SKŁADY UBIORÓW MĘSKICH:

Spalek Rzgowska 20.

PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT BETONIARSKICH:

Wojciechowski Kilińskiego 174.

AKUSZERKI:

Prochowska Przejazd 72.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Jokiel Przędzalniana 17.

Budziejewski Emilji 44.

Zywiecka Emilji 52.

Górewicz Gubernatorska 3.

Szyndler Gubernatorska 5.

Kmieciska Kilińskiego 178.

Bieński Wilcza 10.

A. Józwiak Franciszkańska 10.

Piechocki Franciszkańska 24.

Zalewski Zawiszy 22.

SKŁADY I PRAC. OBUWIA:

Stępiak Zgierska 35.

ZAKŁADY STELMACHSKIE:

Kulisiewicz Zgierska 35.

WARSZTATY MECH.—REPARAC.:

Han Łagiewnicka 29.

PIWIARNIE:

Szubert Emilji 44.

Nagiel Grabowa 7.

Nyga Rzgowska 1.

Kupcz Rzgowska 8.

RESTAURACJE:

Wojciechowski Kilińskiego 180.

Karbowicz Przędzalniana 62.

FRYZJERZY:

Łwiatkowski Przędzalniana 62.

CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARNI:

Sokołowski Kilińskiego 36 egz. od 1895 r.

PIEKARNIE:

Graliński Kopernika 30.

Bednarek Wilcza 13.

Wandachowicz Grabowa 20.

Dyderski Sosnowa 13.

ZAKŁADY SZEWEKIE:

Graczyk Radwańska 47.

SKŁADY MEBLI STYLOWYCH:

Gasińkiewicz Niecała 6.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Fimmel Zamenhofs 15.

Szumowski Kopernika 30.

Uznański Kilińskiego 176.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Kurczewski Zgierska 59.

Podczaski Kilińskiego 126.

Kwiatkowski Kilińskiego 205.

KONFEKCJA DAMSKA I DZIECINNIA:

Szari Napiórkowskiego 22.

SKŁADY APTECZNE:

Turski Napiórkowskiego 22.

SKLEPY TYTONIOWE:

Matuszewski Piotrkowska 307.

SKLEPY RZEZNICZE:

Bryl Rokicińska 10.

Zapędowski Gubernatorska 27.

Głapiński Gubernatorska 34.

Stamirowski Grabowa 21.

Szczepaniak Rzgowska 12.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niemiemu trudno związać koniec z końcem niejedną nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — w ogóle producentów, nabywanych u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote, dziesiątki i setki złotych. Pomagajmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłoszonych powyżej a przetrzymamy i te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

8 kl. humanist. gimnazjum żeńskie

R. Konopczyńskiej - Sobolewskiej

Gdańska № 90 (róg Andrzeja).

Rok szkolny rozpoczyna się 1 września o godz. 8 rano.

Egzaminy do klas wstępnych i wyższych 1-go września o godz. 11 i pół rano.

2233

Gimnazjum Humanistyczne

M. Hansenówny Piotrkowska 206

Zapisy nowowstępujących uczennic przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od godz. 10 rano do 6-ej po południu. Egzaminy rozpoczynają się 2-go września. 2922-5

B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszymi systemami z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografii. Udziela również lekcji korespondencji i stylistyki handlowej

Łódź ul. Kilińskiego (Widzewska) № 82, m. 8, obok poczty.

Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi

Zapis kandydatów na kurs wieczorowy przedalnictwa, tkactwa, farbiarstwa i rysunków technicznych kończy się **31 sierpnia 1925 r.** 1982

Księgarnia K. Neumillera

przeniesiona została na ul.

Piotrkowska 61

Poleca na nadchodzący rok szkolny wszelkie podręczniki dla szkół powszechnych, średn. i wyższych. Na składzie stałe wielki wybór dzieł różnej treści. **Telefon 43-18.** 2293

Dyrekcja Państwowej Szkoły Włókienniczej

w Łodzi 1986

wzywa P.P. Absolwentów Szkoły z lat 1922 i 1923 do złożenia Dyrekcji dzienników i sprawozdań z obowiązkowej dwuletniej pracy fabrycznej do dnia 1 września 1925 r.

Jestem ogolony

każdy może powiedzieć przy niedanem zakupie. U firmy Szmechel i Rozner Piotrkowska 100 lub 160 coś podobnego zdarzyć się nie może. Teraz firma ta sprzedaje nadzwyczaj tanio, gdyż zakupiła towary jeszcze przed podskokiem cen: Suknie i palta również pluszowe ostatniej mody, Dziecinne ubiory i jesionki. Radzimy korzystać z okazji,

Sprzedaż okazyjna.

Towary droższe. — Zawsze zakupione towary sprzedajemy niebywale tanio

Palta damskie | Jesionki męskie

w ang. des.	22—18—	lekkie	42, 35—28—
z sukna	48, 55—22—	welurów	75—52—
w weluru	58—48—	Spodnie w paski	11,50
z lamizją	78—	kręgotki	24 50

Palta ubierane latem 68,—58.—**Pluszowe palta z wełn pluszu.**

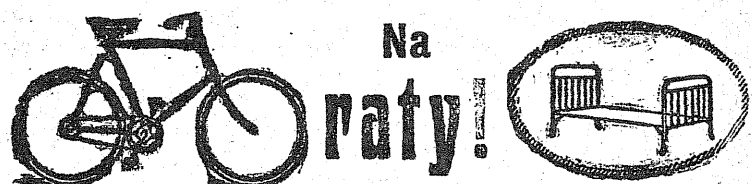
125,—115,

Suknie z szew, 15,50, 11,50.

Suknie etam. 11,50, 9,50, 7,50, 5.—

Szmechel i Rozner Sp. A. c.

Łódź, Piotrkowska 100 i filja 160, 2269



Na

raty!

Łózka metalowe, wózki dzieciinne, rowery angielskie, francuskie na bardzo dogodnych warunkach nabyć można w

fir-
mie **„DOBROPOL”**

Łódź, Piotrkowska № 73 w podwórzu. 2305



Chrześcijańska wytwórnia obuwia
Swój do swego!
Cz. Błażejczyk

w Łodzi ul. Drewnowska 33.

Dawniej Filja Łagiewnicka 23. Obecnie Piotrkowska 200. Nie kupujcie obuwia zanim nie odwiedzicie mojego składu zaopatrzony w wielki wybór obuwia po cenach konkurencyjnych. Posiadam na składzie duży wybór obuwia męskiego, damskiego i dzieciennego. Obstaunki przyjmuje po cenach konkurencyjnych.

Uwaga: Czerwone sztyldy! 2297

BANK**Przemysłowców Łódzkich**

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881.

Ewangelicka Nr. 15.

przyjmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złoty ch
z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

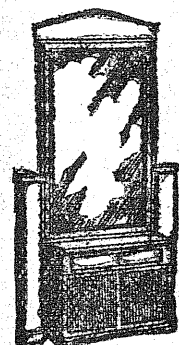
Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Szkoło okienne

osłony, sufity, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 2065

J. Olejniczak, Główna 14

Juliusza 20

**Lustra**

Ceny fabryczne.
Na raty.

Główna 56

Najlepiej kupuje się

MASZYNY do SZYCIA

światowej marki tylko w firmie

Warłodan

Zielona 6

Telefon 35-71,

**Ceny przystępne,
Warunki dogodne.**

Nauka haftu na miejscu.

MUZYKI

gruntownie udzielam na skrzypcach, fortepianie, mandolinie, gitarze oraz teorii muzycznej. Amatorom systemem skróconym. Instrumenty i nuty są na miejscu. ul. Orla 25j m. 22, 1-e piętro prawa oficyna, 2056—

1 stajnia

na parę koni co wynajęcia i 1 rowa oraz motor gazowy 3 P. S. do sprzedania. Żelazna Nr 9a przy Rokicińskiej. 2026—1

Okazyjnie do sprzedania parnik do ziemniaków i półki do chleba. Wiadomość w Stow Handl. Polskich (Piotrkowska 108) 2285—1

U swojego dla swoich
Na raty i za gotówkę
Uwaga
Szyldy narodowe!

**Chrześcijańska Wytwórnia Obuwia**

Łódź, (Bałucki Rynek) Łagiewnicka 23

Gdy bucika chcesz zgrabnego
by solidnie był zrobiony
Spiesz do szewca Gorconiego
będziesz wnet zadowolony.

A gdy jesteś nie bogaty
to ci sprzedam i na raty.

Robota solidna i gwarant. Własna pracownia na miejscu.
Obstaunki wykonywam w ciągu 24 godzin

Z poważaniem

Majster Cechowy

Michał Gordoni.

Zakład badania surowców i wyrobów włókienniczych.

oraz innych materiałów przemysłowych przy Państwowej Szkole Włókienniczej w Łodzi ul. Pańska 115. Tel. 4-53,

— wykonywa; —

1) kondycjonowanie i badanie bawełny, lnu, juty, wełny jedwabiu, wyczesków, odpadków i in. oraz przędzy i tkanin.

2) badanie surowców i materiałów przemysłowych jak np. określenie ciepłotajności węgla, analizy wód, smarów, tłuszczów barwników i t. p.

3) wydawanie orzeczeń z dokonanych badań;

4) wykonywanie badań naukowych dotyczących wymienionej dziedziny surowców i wyrobów.

Badania i oceny wykonywane są przez rzeczoznawców zaprzysiężonych, 2141—

Tylko Piotrkowska 9, front i p.

Nie kupujcie mebli.

zanim odwiedzicie magazyn mój

zaopatrzony w WIELKI WYBÓR MEBLI komplety: sypialni, jadalni i urzędów kuchennych a SZCZEGÓLNE przedmioty: pojedyncze, szafy, łózka, otomany, lustra i t. d. Krzesła wiedeńskie po wyjątkowo niskich cenach. Ceny konkurencyjne. Magazyn otwarty cały dzień bez przerwy. Daje również na wypłatę ratami miesięcznie UWAGA! po seperacji, firma moja mieści się nadal PIOTRKOWSKA 9

Zadnej filii nie posiadamy.

J. NASIELSKI Piotrkowska 9 (I piętro),
Tylko Piotrkowska 9, front i p. 2243

ul. Pomnika daw. Siednia.

Poleca duży wybór



OBUWIA

lekkie, dobre i tanie.

Ceny przystępne. 2289 Ceny przystępne.

Dyrekcja Wyższej Szkoły Nauk Społecznych i ekonomicznych w Łodzi, Narutowicza 68,

niniejszem podaje do wiadomości, iż zapisy kandydatów
przyjmuje Sekretariat Szkoły codziennie od godziny 6—8
wieczór począwszy od dnia 1 do 20 września r. b.

Jako Słuchacze Rzeczywisci przyjmowani są do Szko-
ły osoby obojga płci, posiadające świadectwa dojrzałości
w poczet Słuchaczy Nadzwyczajnych—osoby starsze, zaj-
mujące samodzielne stanowiska w instytucjach państwo-
wych, społecznych i gospodarczych. 2185—

8 kl. Wyższa Szkoła Realna Narutowicza (Dzielna) 58.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas, oprócz
ósmej, rozpoczną się w dniu 2 września r. b. o go-
dzinie 4-ej po poł.

Uwaga: Niezamożni uczniowie klasy wstępnej
płacą połowę normalnego wpisu.

2151

Dyrektor: (K. Wiśniewski)

8-io kl. Gimnazjum Humanistyczne K. Tomaszewskiego

w Łodzi, ul. Ogrodowa 26, tel. 33-85.

Egzaminy wstępne rozpoczną się 2 września.

Podania do kl. wstępnej, pierwszej i pozosta-
łych przyjmuje kancelaria gimnazjum codziennie od
godz. 10—1-ej. 2221—

Państwowa Szkoła Włokiennicza w Łodzi

poszukuje nauczyciela języka polskiego — 13 go-
dzin tygodniowo i historii polski — 6 godzin tygod-

Zgłoszenia z „curriculum vitae” należy kierować do
Dyrekcji Szkoły, ul. Pańska 115. 2016

Skromna dziewczyna poszu-
kuje zajęcia na przychodnię.
Nowo-Zarzeńska 12 m. 8,
2556—2

Zgubione dokumenty

Wrynicka Walerja zgubiła pasz-
port niemiecki wydany w Ło-
dzi. 2533—2

Jan Ostaszewski zgubił pasz-
port niemiecki wyd. w Ło-
dzi. 2542—2

SKLEPY MIESZKANIA

poszukuje i poleca
Biuro „RUCH”
Piotrkowska 38.

POKOJE

umeblowane
poszukuje i poleca
Biuro „RUCH”
Piotrkowska 38.

Na wypłatę!

Sweatry
Manufaktury
Galanterje
Jedwab
Firanki
Piotrkowska 37
(w podwórzu) 1757



Najlepsze źródło zakupu dla
sklepów

Zeszyty szkolne

oraz wszelkie materiały piś-
mienne w dużym wyborze po
cenach umiarkowanych poleca

A. J. Osowski
Piotrkowska Nr 53.
Hurt. 2095—3 Detal.

Do sprzedania

samochód półciężarowy „Ford”
mało używany, karoserja „auto-
bus”, i półciężarowa bryczka,
wozy nowe i używane, pila taś-
mowa i pila tarczowa. Wiado-
mość Poprzeczna 11 przy Rzgow-
skiej. 2015—3

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenery-
cznych skórnych i włosów
Gabinet Roentgena i światłoléz
Piotrkowska 144 róg, Ewan-
gielicka 2. Godz. przyjęć od
9—2 i 6—8. dla pań 5—6
Telefon 29-45- 1654

Stangret

w młodym wieku, z dobrimi
świadectwami poszukuje po-
sady do koni wyjazdowych. Ote-
rty do Rozwoju pod „Stangret”.
1994—5

Przyjmę

dwóch uczni z całodziennem
utrzymaniem, pokój słoneczny
niekrepujący. Radwańska 48
sklep. 2020—

Potrzebny

wspólnik

do wytwórni dobrze prosperu-
jącej z 5.000 zł. Oterty składać
do Rozwoju sub „M.S.”
2031—5

OBUWIE

Duży wybór gwa-
rantowanej roboty

po niskich cenach.

Lakierki od 25—50 zł.

poleca **J. KOWALCZYK**

ul. Cegielniana Nr 25.

Tylko własny wyrób.

2291

Tylko własny wyrób.



Zawodowa Szkoła Kroju Szycia

Odznaczona złotym medalem

Mistrzini cechu **A. KOPYDŁOWSKIEJ**

Łódź, ul. Piotrkowska 164.

Od dnia 8 czerwca rozpoczęły się

wakacyjne kursy

kroju, modelowania, szycia i bielizny trwać będą do 31 sierpnia.

Po ukończeniu kursu uczennice otrzymują świadectwa 1931—

Oplata niższa o połowę.

Dla pracujących kursy wieczorowe

Zapisy w kancelarii szkoły od 9—1 i od 5—8 wiecz.

Klinika zębów

ul. Piotrkowska 86.

wyjęcie zęba z zł.

Plomby i zęby sztuczne, podług taksy

Porada bezpłatnie,

Porada bezpłatnie.

Wyższa szkoła kroju i szycia

„JÓZEFINY”

Musiatawiczowej

mistrzini cechowej

nagrodzona na wystawie pracy kobiet w Warszawie
złotym medalem, w Belgii srebr. i dyplomami uznania

Łódź, Piotrkowska 163,

Kursy wyższe i niższe Metoda kroju podług systemu francuskiego
i angielskiego Gruntowna nauka pasowania mierzenia i upinania
Dla początkujących przygotowawczy kurs szycia. Przy szkole dział
pracownia sukien, gdzie uczennice nabierają wprawy i gustu.

Uczennice otrzymują patenty cechowe, lub świadectwa
rywatne. Na miejscu duży wybór manekinów. 1996

Kursy Gimnazjalne

z zakresie 8 kl. gimnazjum państwowego
ul. Piotrkowska Nr. 85.

Kancelaria przyjmuje zapisy nowo wstępujących do wszyst-
kich klas od II-giej do VIII-ej włącznie codz. od 7-ej do 10-ej w
Nauka codziennie od godz. 7,20 wiecz. pod kier.

kwalifikowanych profesorów gimnazjalnych.

Dla słuchaczy (czek) życzących oddzielne klas z nauka.
w godzinach wcześniejszych.

Słuchacze (ki) są przygotowani do poszczególnych eg-
zaminów państwowych (z maturą włącznie) w zakresie gimna-
zjum humanist. (z łaciną) i matem. przyrodn. (bez łaciny)

Początek wykładów 3 września.

Przy kursach istnieje laboratorium fizyczno-chemiczne,
aparat kinematograficzny oraz zespół niezbędnych do nowoczes-
nego nauczania pomocy naukowych. 2163—

Kurs klasy trwa 5 miesięcy. Klasa ósma 10 miesięcy.

Opłaty niskie.

Kierownik: A. Wierzbicki.

Polecamy na sezon bieżący znaną z przed wojny pracownię

futer, płaszczy i kostiumów damskich

K. Orabikowskiego obecnie ul. Karola Nr. 20
mieszkanie 11, front. Roboty wykonywa artystycznie z własnych
i powierzonych materiałów, także futra wszelkiego rodzaju,
przerabia i odświeża. 2008—

Sensacyjna nowość! - - Na raty!

wyroby futrzane

(damskie
i męskie)

w wielkim wyborze jak również skórki. Proszę się przekonać
Przyjmowanie przeróbek i reperacji na dogodnych warunkach

I. Szwarzman,DZIELNA 41,
(parter w podw.) 2022

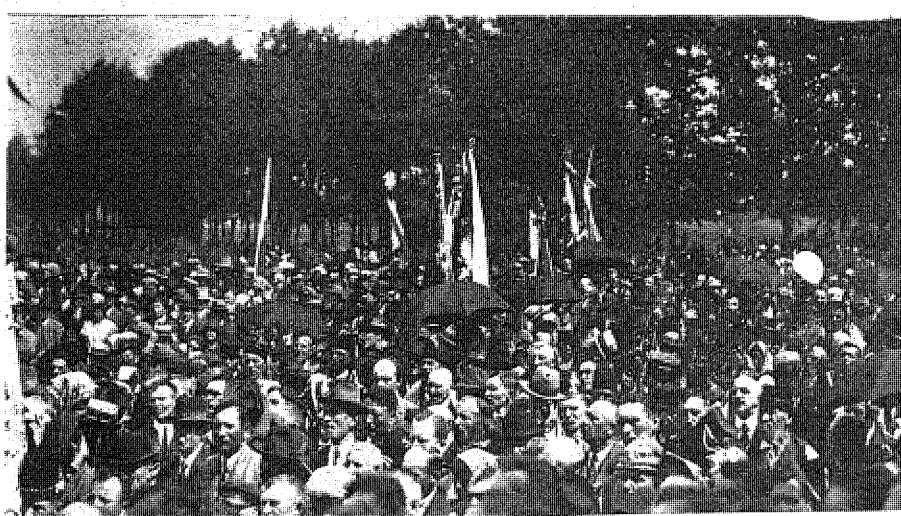
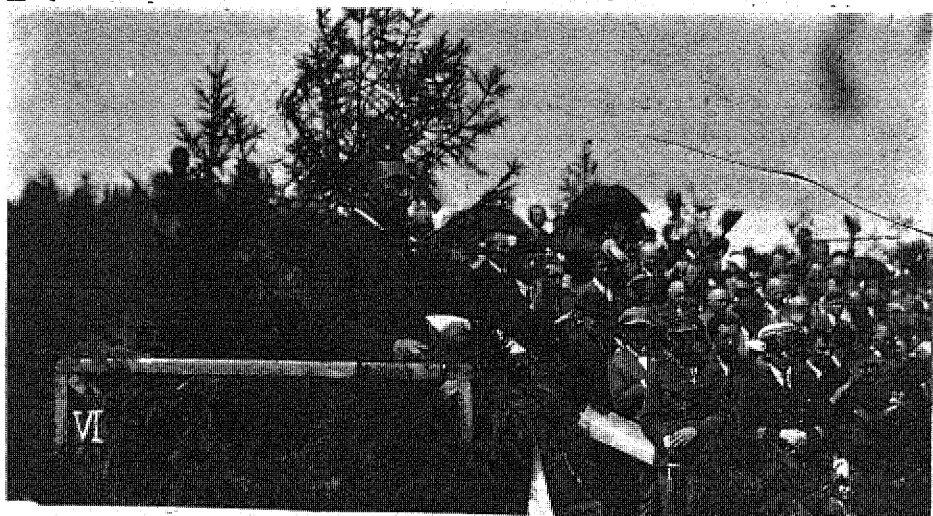
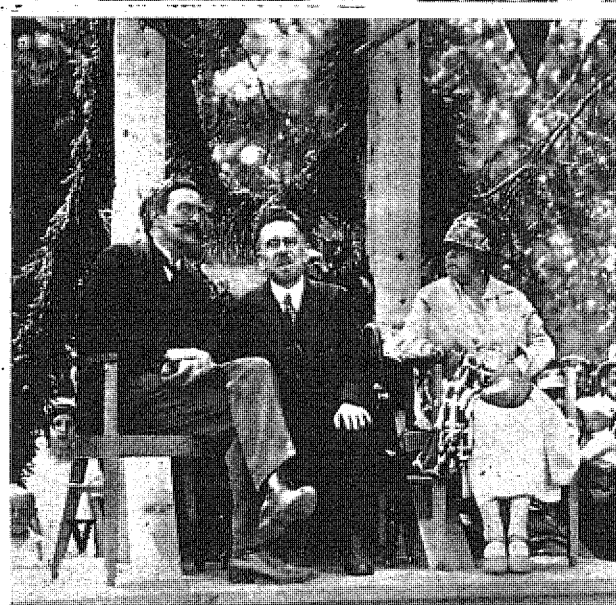
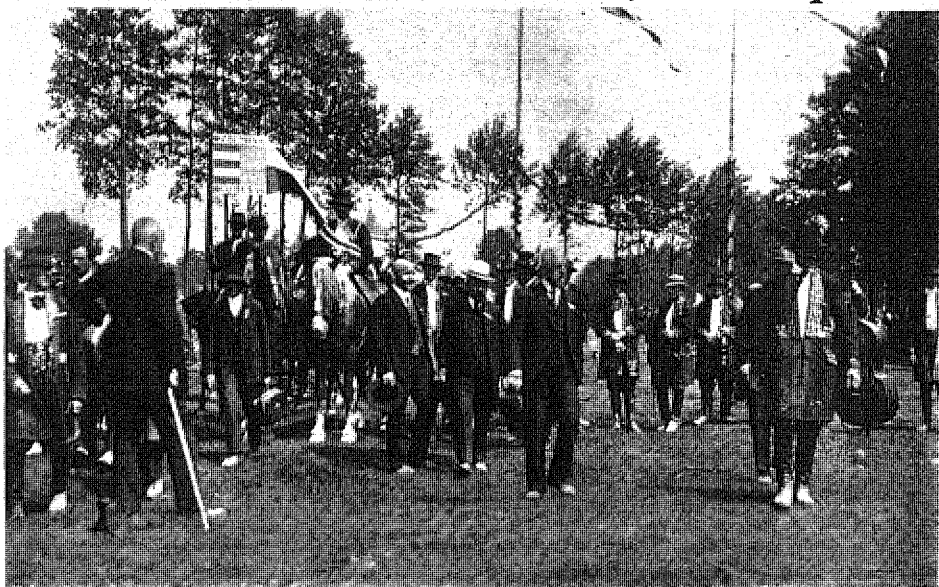
Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Rytkowski**

„ROZWÓJ” NIEDZIELNY

Dziennik Wierchowski

NIEDZIELA, 30 SIERPNIA 1925

Manifestacja ludu polskiego na cześć Reymonta.

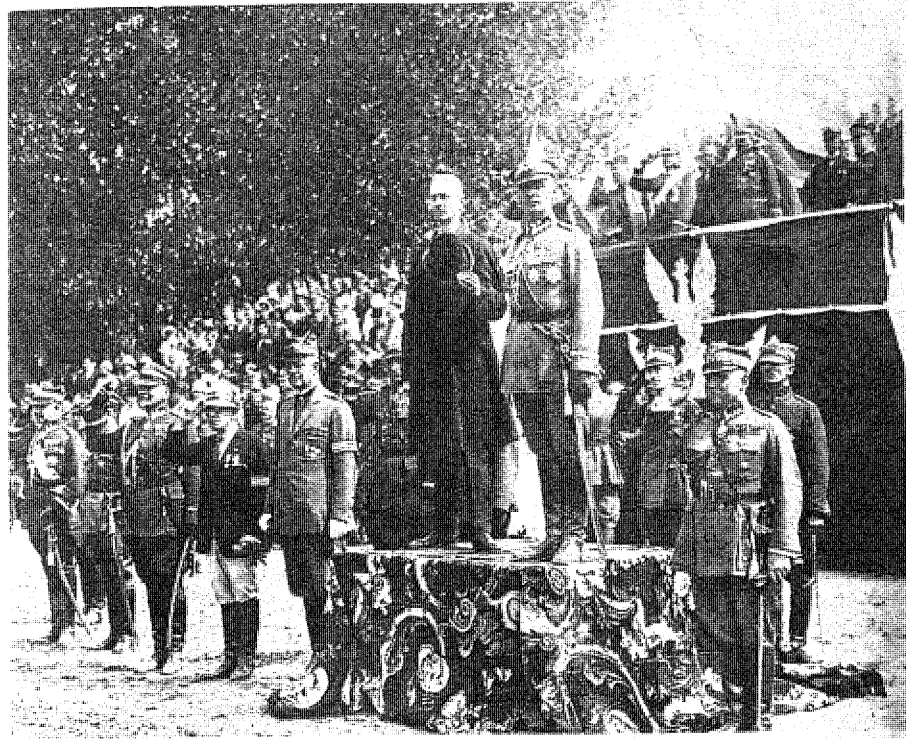


Władysław St. Reymont autor genialnego dzieła „Chłopi”, będącego epopeją polskiego włościanstwa, przyjmuje w Wierchosławicach należny mu hołd polskiego ludu. Wspaniała ta uroczystość ma niezwykle doniosłe znaczenie, albowiem świadczy, że włościanstwo, któremu w narodzie naszym przypada potężna rola, obdarzone jest niezwykłą żywotnością i solidarnością. W uroczystości wzięły udział delegacje ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej, a nawet z najdalszych kresów. Nadto przyjechali najwybitniejsi dostojnicy państwowi jak: min. oświaty St. Grabski, wicemin. rolnictwa Raczyński, dyr. dep. kult. i sztuki Skotnicki, przedstawiciele Sejmu i Senatu, wojewoda krak. Kowali-

kowski i wielu, wielu innych. Z ramienia komitetu Reymontowskiego byli między innymi obecni b. premier Skulski i red. Szczerbiński. Zjawili się również liczni przedstawiciele nauki, sztuki i literatury. Na zdjęciach naszych widzimy najważniejsze momenty z przebiegu uroczystości. 1) Górale z ziemi sądeckiej oczekujący przed dworcem w Bogumiłowicach przyjazdu drogiego gościa. 2) Muzyka huculska na dworcu. 3) Reymont w drodze do Wierchosławic. 4) Władysław St. Reymont, laureat nagrody Nobla. 5) Jubilat na podjum podczas przemówień. Obok małżonka i min. Grabski. 6) Mowa prez. Witosa. 7) Tłumy gości podczas przemówienia Reymonta.

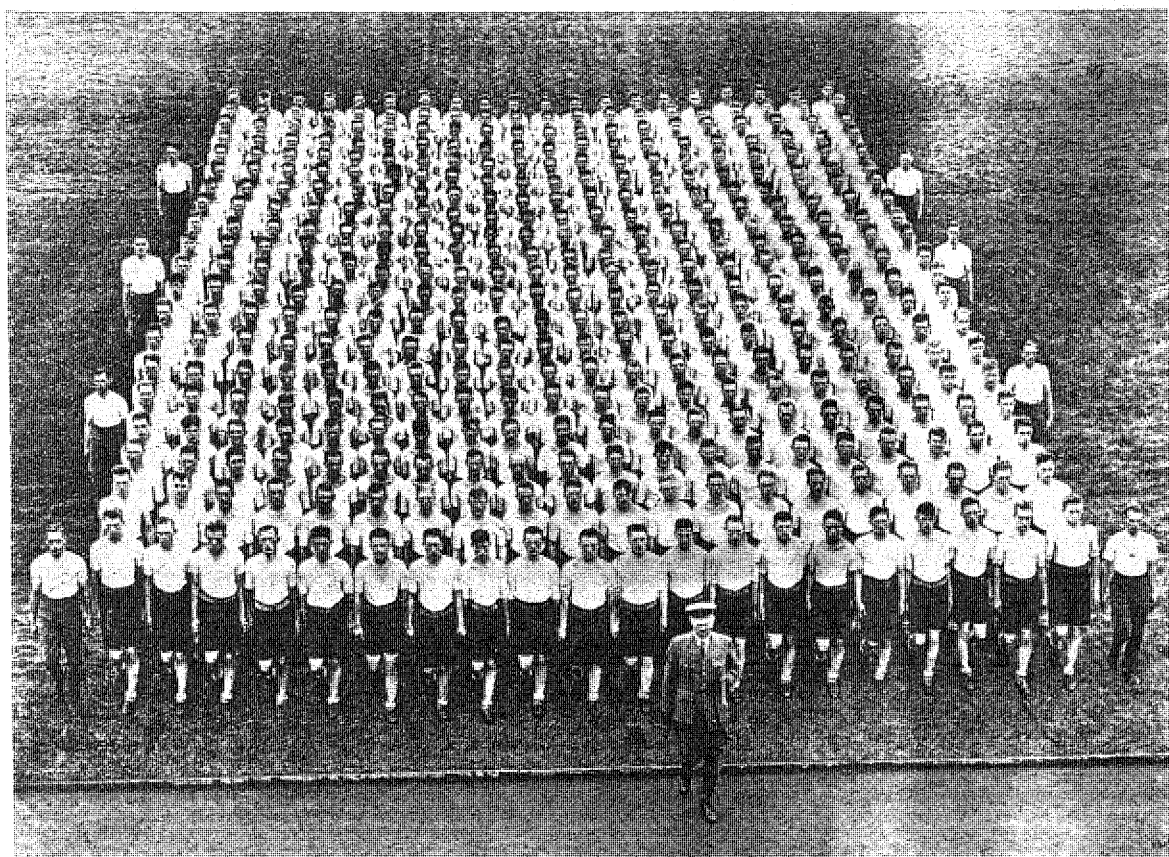


Minister Skrzyński w drodze powrotnej ze Stanów Zjednoczonych przyjmuje w Paryżu w hotelu Ritz reprezentantów prasy polskiej.



W dniu święta żołnierza polskiego dn. 15 sierpnia odbyła się defilada Sokołów przed min. wojny, gen. Sikorskim, min. spr. wewn. p. Raczkiewiczem, prez. Zw. Sokołów Hr. A. Zamoyskim i prez. Sokołów amerykańskich dr. Starzyńskim. Na tylnej trybunie widoczny gen. Haller.

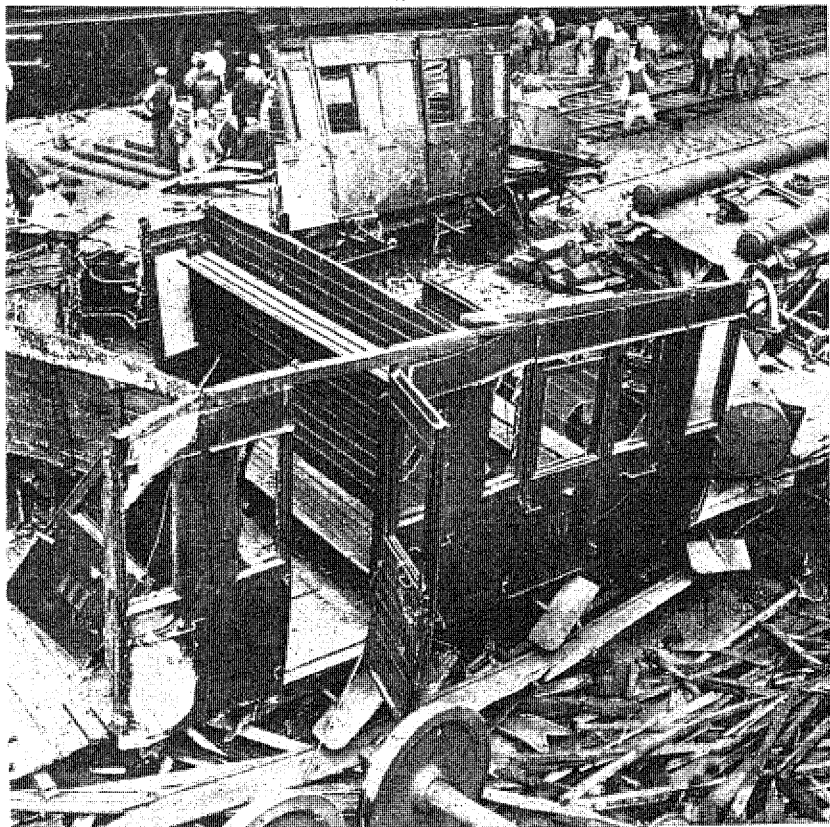
Fuks



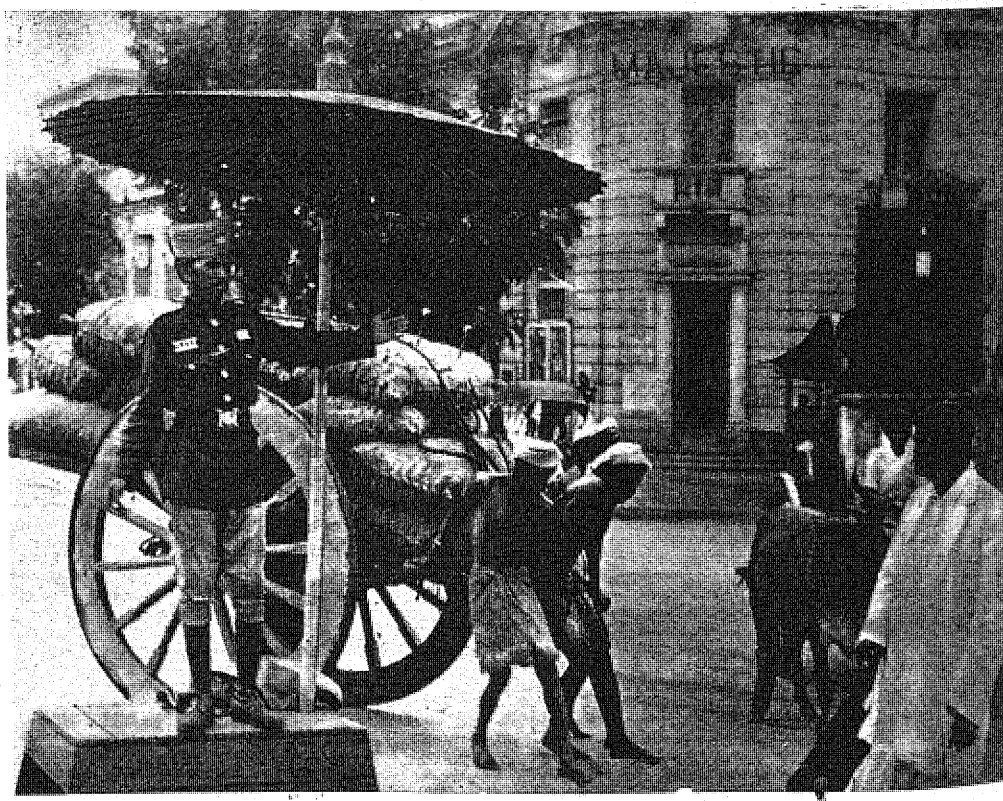
Kapitałne zdjęcie z ćwiczeń rekrutów angielskich. 400 żołnierzy ang. armji lotniczej podczas gimnastyki porannej w Middlesex.



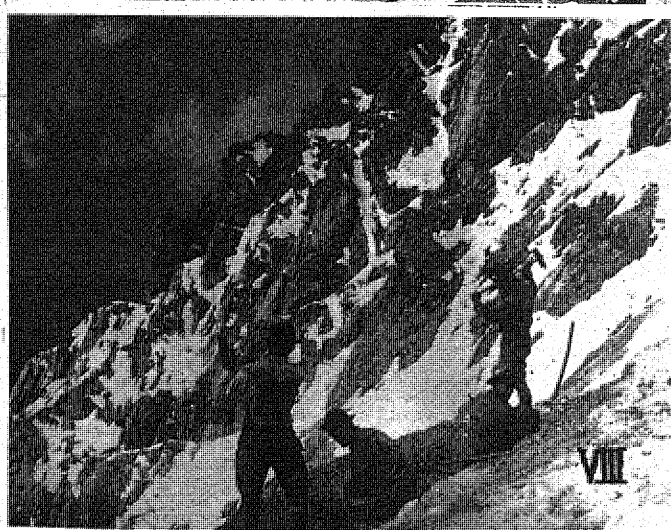
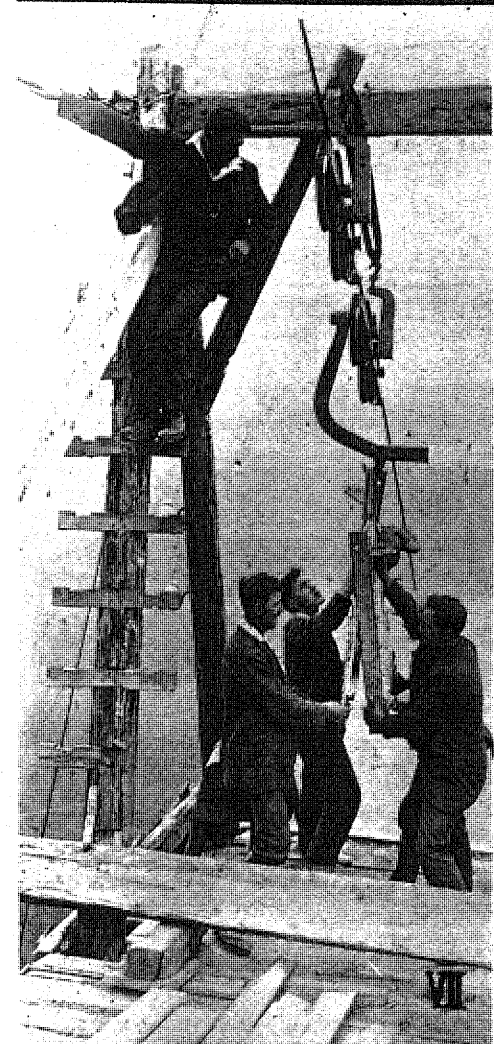
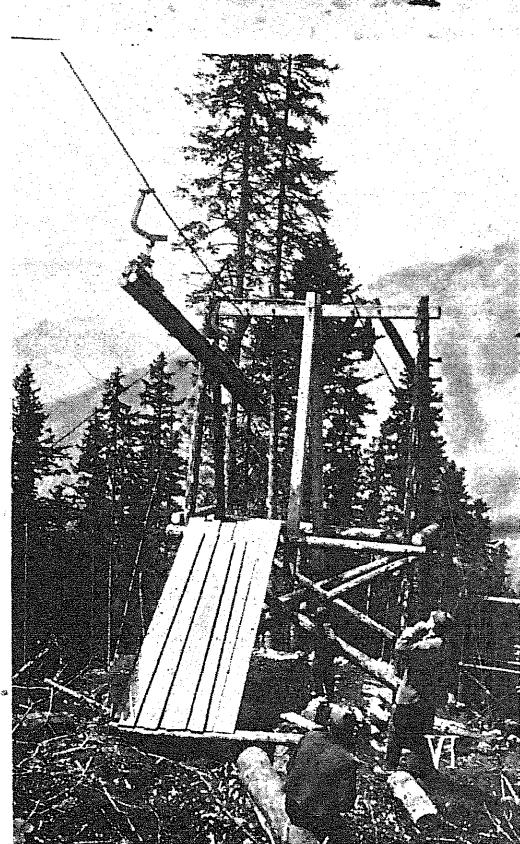
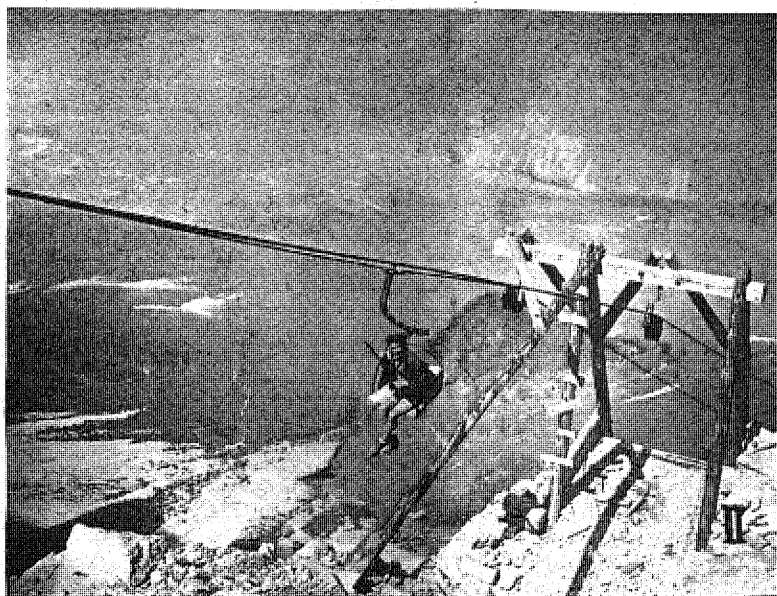
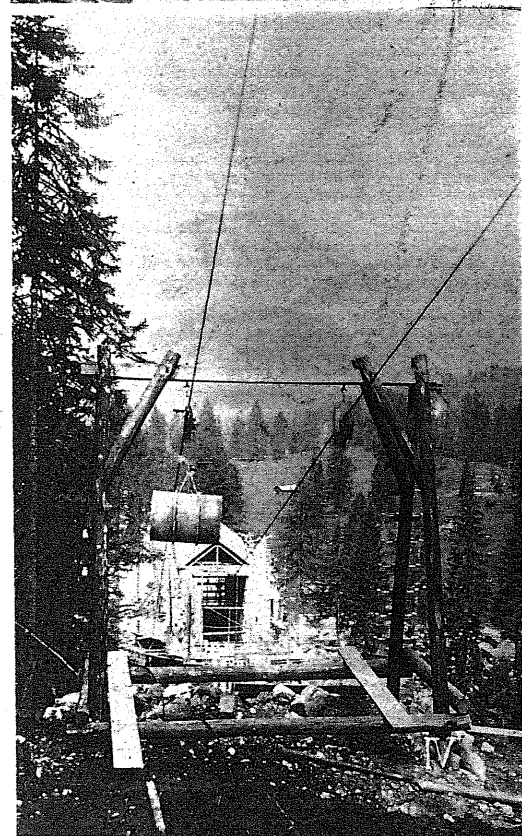
John Coolidge, syn prezydenta Stanów Zjednoczonych, odbywa już drugi rok służbę wojskową, jako zwyczajny żołnierz.



Zdjęcie dokonane po strasznej katastrofie kolejowej na linii Paryż-Boulogne, która pochłonęła wiele zabitych i rannych.



Oryginalny obrazek z Burmy (Indje ang.) Tubylczy policjant pod parasolem, reguluje prymitywny ruch uliczny. Z tyłu widoczny gmach wspaniałego nowoczesnego hotelu. Kontrast jest uderzający



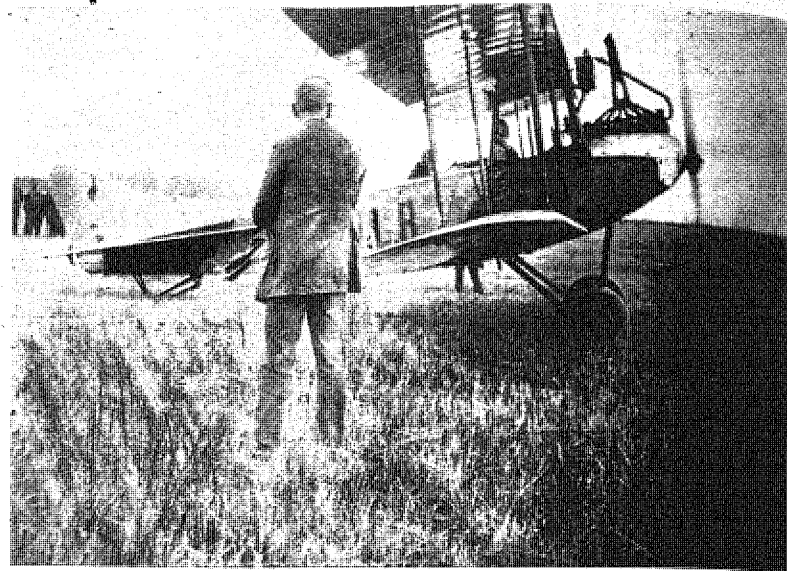
Budowa kolei na Zugspitze (2963 m.)

Wspaniały ten szczyt górski leżący na pograniczu Niemiec i Szwajcarii i będący zarazem najwyższym wzniesieniem Niemiec, przyciągał oddawna swym potężnym majestatem uwagę ludzi, którzy szukali w nim wrażeń turystycznych, krzepiących ciało i duszę. Corocznie tysiące wędrowców zwiedzało ten szczyt, na który wiedzie droga wprawdzie nie niebezpieczna, ale w każdym razie trudna, wyętzająca i wymagająca wielkiej sprawności fizycznej. Niedawno więc wyłoniła się myśl by przez budowę kolei żelaznej na szczyt, udostępnić go także ludziom nie mogącym się dostać tam o własnych siłach. Myśl ta znalazła wielu zwolenników, ale także i przeciwników, którzy nie bez słuszności uważają, że potężnego majestatu przyrody nie należy szpecić budową hałaśliwej i ściągającej nadmierny tłum ludzkiej kolei. (Z tego samego powodu upadł i u nas w swoim czasie projekt kolejki na Świnicę w Tatrach). Mimo

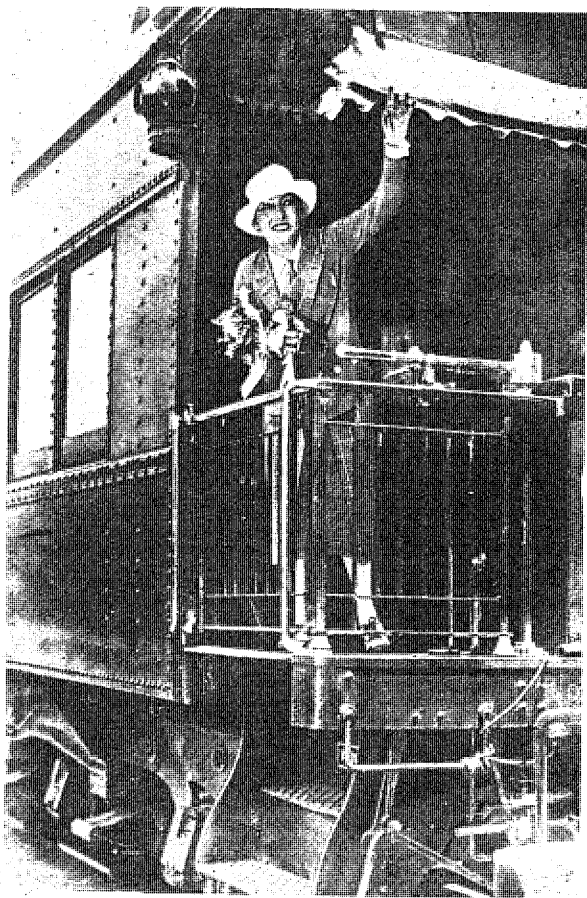
wszystko zwyciężyła chciwość ludzka i znaleźli się ludzie, którzy dla zysku budowę doprowadzili do skutku. W każdym razie podziwiać należy energię projektodawców, którzy w tak trudnym terenie, wśród niekorzystnych warunków wysokogórskich, posuwają pracę szybko naprzód. Zdjęcia nasze przedstawiają momenty tej ciekawej budowy.

1) Szyny żelazne wynoszone na ramionach robotników. 2) Jeden z inżynierów udający się karkołomną drogą do pracy. 3) Koło zębate transportowane na nartach (w lipcu). 4) Wodę dla pracujących wysyła się w żelaznych beczkach kolejką linową. 5) Transport desek przy pierwszej stacji. 6) Dalszy transport drzewa budulcowego. 7) Przyjazd ciężkiej konstrukcji żelaznej do górnej stacji. 8) Kucie drogi w górnych partjach. 9) Transport olbrzymiej liny drucianej. 10) Windowanie przyborów. 11) Ogólny widok górnej części drogi.

Z ziemi grodzieńskiej.



1) Rozwój szkolnictwa na kresach postępuje w szybkim tempie. Nasze zdjęcie przedstawia poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły powszechnej w Grodnie, w obecności p. Woj. Rembowskię. 2) Wzloty propagandowe urządzone przez L. O. P. P. Przylot do Grodna samolotu L. O. P. P. typu „Albatros”.



1) Słynna artystka filmowa Gloria Swanson, posiada w swych żyłach krew polską. Dziad jej był emigrantem polskim, który po powstaniu styczniowym wyjechał do Ameryki. 2) Uczestnicy gymkhany motorowej w akademii wojskowej w Camberley (Ang.) defilują przed publicznością. 3) Słynny w Belgii pies policyjny „Moro”, w wspaniałym skoku bierze 3 metrową gładką przeszkodę.



Mężczyzna czy kobieta? Angielka Miss Wilson, po swym zwycięstwie w wyścigach konnych udaje się do wagi.

Najlepszy lotnik francuski Pelletier-Doisy, udaje się z Argenteuil pod Paryżem, z eskadą nowego typu hydravionów, w raid powietrzny do St. Raphael.